Nr 195. **Kraków, Sobota 29 Kwietnia 1911.** **Rok XXX**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 97z.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dar Narodowy.

Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej wydał następującą odezwę:

„Polacy!

W sto lat po zaprzysiężeniu przez Króla i Stany wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja, dnia 3 maja 1891 r. rzucono w Krakowie myśl, aby ku uczczeniu tego najszczytniejszego w dziejach Polski momentu, stworzyć organizacyę, któraby otoczyła opieką szkolnictwo polskie, zakładała nowe szkoły tam, gdzie ich powołane władze założyć nie chcą, czy nie mogą, brała w obronę mowę i obyczaj polski tam, gdzie im grozi niebezpieczeństwo, a więc przedewszystkiem na kresach. Z tej myśli zrodził się czyn. Ziarno, w porę rzucone w urodzajną glebę, wydało plon: dorobek dwudziestoletniej pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Co T. S. L. dla sprawy narodowej uczyniło, nie tu miejsce przypominać. Każdy rok w dziejach jego rozwoju zaznaczał się przyrostem nowych szkół i placówek oświatowych, wydzieraniem tysięcy dziatwy polskiej z pod wrogich nam wpływów. W kraju powstają coraz to nowe i coraz doskonalsze bursy, otaczające opieką uczącą się młodzież najuboższą z miast i wsi. Tysiące czytelń i bibliotek T. S. L. powstaje i rozwija się w ogniska oświaty narodowej; przez tysiące odczytów, obchodów narodowych i przedstawień scenicznych, przez setki tysięcy wypożyczanych co roku książek płynie i dociera do ludu myśl i kultura polska. 2 gimnazya realne, 2 seminarya nauczycielskie, 5 szkół wydziałowych, 100 szkół ludowych, 147 kursów nauki początkowej, 30 kursów uzupełniających przemysłowych, 18 burs, 14 ochronek i 11 domów ludowych, oraz z górą 2000 czytelń ludowych: oto dwudziestoletni dorobek T. S. L., oto owoc twórczych sił polskiego narodu w dziedzinie oświaty na przestrzeni od Zbrucza po Ostrawicę.

Podejmując zadania często ponad siły, T. S. L. postępuje w myśl testamentu, przekazanego mu przez nieśmiertelnego wieszcza i założyciela Towarzystwa Adama Asnyka:

Miejmy nadzieję, nie tę lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera
Lecz tę niezłomną, która tkwi, jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

Miejmy odwagę, nie tę jednodniową
Co w rozpaczliwem przedsięwzięciu pryska,
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.

Nie tylko ze zdobytego stanowiska ustąpić, ale wciąż naprzód iść w obronie tego, co nasze, a co nam obca moc wydarła, jest hasłem Towarzystwa Szkoły Ludowej! Z tem hasłem idzie ono na przebój i z otwartą przyłbicą podejmuje walkę: z naporem i przewagą wrogą z jednej, a z biernością i apatyą tych, którzy dotąd w szeregach naszych naszych jeszcze nie stanęli, z drugiej strony.

Dzień rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja w roku bież. to zarazem jubileusz dwudziestolecia T. S. L., to święto dożynek instytucyi, która niesie plon narodowi, plon obfity, a da Bóg, jeszcze obfitszy w dalszych latach. Wierzymy też, że społeczeństwo polskie, dla celów T. S. L. zawsze ofiarne, w roku bieżącym jubileuszowym jeszcze wydatniej, niż w latach poprzednich, cele narodowe poprze i na tradycyjny doroczny Dar narodowy Trzeciego Maja jeszcze hojniejsze, niż dotąd, rzuci ofiary.

Pan możny i chłop ubogi, starzec i dziecko, niewiasta i mąż, każdy odpowiednio do możności, niech dorzuci swój grosz do wspólnej skarbnicy, niech przyłoży ręki do dzieła, którego podstawą miłość ludu i odbudowa wolnej Ojczyzny. We spólności myśli i wspólności celów tkwi nasza wiara w odrodzenie narodu!

Kraków, dnia 3 maja 1911 roku.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Prezes: dr Ernest Bandrowski, poseł na Sejm krajowy. Wiceprezesi: dr Ernest Adam, poseł na Sejm krajowy, Stefan Natanson; sekretarze: Antoni Januszewski, dr Zdzisław Prócnicki, Wincenty Sikora; rachmistrz Tadeusz Tabaczyński; skarbnik: Józef Parczyński. — Aleksandrowiczówna Aniela, Cieński Tadeusz, dr Cyga Leszek, dr Czerkawski Włodzimierz, Eckert Ludwik, ks. dr Gabryel Franciszek, Gruszecki Stanisław, Halski Ludwik, dr Jaworski Władysław Leopold, dr Kania Władysław, dr Kiernik Władysław, Kopecka Oliwia, Linde Hubert, Łopuszański Tadeusz, Mohr Antoni, dr Opieński Jan, Ostrowski Witold, Piątkowski Kazimierz, dr Piepes-Poratyński Jan, Rymar Stanisław, dr Schmidt Emil, Soboń Piotr, Srokowski Stanisław, Starzyński Artur, Strokowa Jadwiga, dr Surzycki Stefan, dr Wasung Władysław, Wyczyński Kazimierz.

Rada Nadzorcza T. S. L. Przewodniczący: dr Gertler Julian; członkowie: dr Buzek Józef, Ciompa Paweł, dr Koy Michał, dr Starzewski Maryan.

Dalej następują podpisy paruset wybitniejszych obywateli.

Ćwierćwiekowy jubileusz hakaty.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Poznań, 27 kwietnia.

We środę, 26 kwietnia b. r. upłynęło ćwierć wieku od uchwalenia w Sejmie pruskim ustawy kolonizacyjnej, od czasu, gdy na podstawie ustawy zaczęła w Poznańskiem działać hakata. Smutną tę rocznicę przypomniały społeczeństwu dzienniki hakatystyczne, które w tym dniu zamieściły cały szereg artykułów, ziejących nienawiścią ku żywiołowi polskiemu i — rzecz prosta — wzywających rząd, aby natychmiast, bezzwłocznie, przystąpił do wywłaszczania polskiej ziemi. Radca „sprawiedliwości“ W a g n e r zakończył swój artykuł na łamach „Tägliche Rundschau“ znamiennemi słowy: „Dzieło, rozpoczęte przez Wielkiego Fryderyka, prowadzone dalej przez wielkiego kanclerza, nie zmarnieje pod rządami Wilhelma II“. Wyszła nawet z okazyi tej rocznicy specyalna broszura, wydana przez bydgoski wydział komisyi kolonizacyjnej, p. t. „Z ziemi poznańskiej“, opatrzona portretami wybitnych hakatystów, oraz fotografią zamku królewskiego w Poznaniu, a przedstawiającą dzieje kolonizacyi pruskiej na ziemi polskiej. Na końcu tej broszury autor obiecuje kolonistom złote góry w najbliższej przyszłości „gdy ustawa o wywłaszczeniu będzie nakoniec zastosowaną“.

Nie będzie od rzeczy przyjrzeć się bliżej, choć pokrótce, dziejom tej komisyi kolonizacyjnej, której samo istnienie zadaje kłam poczuciu prawa i kulturze w Prusiech.

„Ideę kolonizacyi — jak czytamy we wspomnianej broszurze — powziął był jeszcze Fryderyk II, wojny napoleońskie cofnęły ją jednak w niepamięć. Potem prezydent regencyi poznańskiej Flottwell (w roku 1833) zażądał i otrzymał na cele kolonizacyjne milion talarów. Pieniądze te rozeszły się, wskutek braku systematycznego planu, na niepraktyczne nabytki. Dopiero z energicznej inicyatywy Bismarcka, były szef jego gabinetu, a wówczas prezydent regencyi bydgoskiej T i e d e m a n n przedstawił rządowi memoryał, w którym podał zarys dzisiejszej akcyi kolonizacyjnej. Było to w styczniu 1886 roku“.

Czasy te przynoszą społeczeństwu polskiemu cios po ciosie; była to epoka najstraszniejszych wymysłów Bismarcka i jego przybocznej gwardyi. Chcąc sztucznie zatamować przyrost ludności polskiej i uniemożliwić jej przewagę nad żywiołem niemieckim, myślano już wówczas o przyłączeniu części Poznańskiego do prowincyj niemieckich, graniczących z Poznańskiem, myślano o germanizacyi w szkole, o zaknebiowaniu ust Polakom przez skrępowanie prawa zgromadzeń, przez ucisk prasy itd. Niemieckie stronnictwo narodowo-liberalne zaczęło się wreszcie domagać od rządu coraz natarczywiej popierania niemczyzny na kresach zapomocą publicznych funduszów. W marcu 1885 wydał Bismarck zarządzenie, które świat cały przyjął oburzeniem — i nastąpiły słynne rugi pruskie, zaczęła się polityka tępienia Polaków. W rok później, 26 kwietnia 1886, politykę tę ukoronowano wydaniem ustawy kolonizacyjnej.

Ani autor tej ustawy, jeden z twórców hakatyzmu, Tiedemann, ani Bismarck nie spodziewali się, że Sejm pruski będzie zbyt hojnym dla polityki kolonizacyjnej. Nie sądzili zresztą, żeby na wynarodowienie Poznańskiego trzeba było wielu milionów. Z kimże oni, wszechmocni Prusacy, mieli walczyć? Z nieliczną szlachtą, stojącą na wyszczerbionych szańcach obronnych, z niezorganizowanem mieszczaństwem i z nieuświadomionym, zgoła do dzisiejszego niepodobnym kmieciem polskim. Taka walka wydawała się im łatwą, wierzyli w powodzenie swej akcyi, stanowiącej walkę o ziemię, jakiej świat dotąd nie widział, walkę przemocy i „Faustrechtu“ ze słabym, ujarzmionym, nieszczęściami przybitym narodem. Sejm jednak okazał się aż nadto hojnym i bez żadnych trudności uchwalił 100 milionów na fundusz kolonizacyjny, „by przez osiedlenie chłopów i robotników niemieckich wzmocnić w Poznańskiem i w Prusach zachodnich żywioł niemiecki przeciw dążnościom polonizacyjnym“.

Z początku rzeczywiście powodziło się komisyi doskonale. Już bowiem w roku 1886 świeżo upieczona komisya zdołała wykupić 12.000 hektarów przeważnie polskiej ziemi za siedm milionów marek. Bismarck drwił wówczas ze szlachty polskiej, oświadczając, że nie ma najmniejszej ochoty jej krzywdzić, że nawet jest jej dobrodziejem, bo płaci dobrze za ziemię, tak, że każdy szlachcic może nie tylko pospłacać swoje długi, ale jeszcze sporą sumkę wywieść do Monaco. Żelazny kanclerz był dobrej myśli; zdawało mu się, że kiedy zniszczy szlachtę, to w Poznańskiem już wcale nie będzie miał wroga, bo lud bez szemrania podda się rządowi tak, jak to było na Mazurach protestanckich. Żelazny kanclerz jednak mocno się przeliczył.

Wprawdzie komisya kolonizacyjna zakupiła w ciągu 15 lat swego istnienia około 50.000 hektarów ziemi i to po stosunkowo wysokiej cenie, bo przeciętnie po 600 marek za hektar, wprawdzie w dalszym ciągu istnienia wykupiła jeszcze mnóstwo ziemi odwiecznie polskiej, nie spełniły się wcale nadzieje zgermanizowania Księstwa Poznańskiego. Pod obuchem naporu hakaty, pod obuchem prześladowań, obudziła się w narodzie siła, którą wszystkowiedzący Bismarck przeoczył, względnie lekceważył — obudziło się mieszczaństwo, obudził się lud polski i stanął murem na ziemi ojców, broniąc jej całą siłą, do upadłego. Stosunkowo do siły kolonizacyjnej, rezultaty jej są — jak na ćwierć wieku działalności — dosyć znikome, tem bardziej, gdy się zważy, że za komisyą stoi rząd, stoi cały barbarzyński system administracyjny pruski. Jak wykazuje wspomniane na początku sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej, zdołała ona w ciągu 25 lat sprowadzić nie więcej, jeno 19.000 niemieckich rodzin chłopskich i osiedlić je w 300 wsiach rdzennie polskiej ziemi. Jak na 100-milionowy fundusz, cyfra to niezbyt wielka. A trzeba jeszcze dodać, że ci koloniści, sprowadzeni przez komisyę w Poznańskie, to żywioł po większej części małą mający wartość, to spekulanci, robiący interes na polakożerczym pruskim patryotyzmie, szumowiny, które żyją z łaski rządu i rząd ten „naciągają“, że tak się wyrazimy, w sposób iście pruski. Niedawno pisma socyalistyczne podały obliczenia, ile każdy kolonista kosztuje rząd pruski. Obliczenia te są wymownym dowodem bankructwa komisyi kolonizacyjnej i całego systemu hakatystycznego.

Przeciw temu systemowi stanął do walki, wbrew lekceważeniu Bismarcka, lud i mieszczaństwo poznańskie. Nie złamała go ustawa kolonizacyjna, przeciwnie, była ona bodźcem do zerwania się ze snu, do organizacyi, do pracy nad ekonomicznem podniesieniem się, nad odrodzeniem. Jakie ta praca wydała rezultaty, to widzimy obecnie. Poznańskie pod względem siły ekonomicznej stoi dzisiaj najwyżej ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej. — Rząd pruski zacieśniał ciągle łańcuch prześladowań, zakazał dzieciom uczyć się i modlić po polsku, ale w społeczeństwie poznańskiem powstały dzieci — i zwyciężyły, a Września widnieje w dziejach, jako palący wstyd dla Prusaków; zakazał rząd stawiać Polakom domy na nabytych gruntach — i oto znalazł się Drzymała, prosty chłop, i o jego wóz rozbiła się hakatystyczna machina germanizacyjna, a cały świat ze wstydem od pruskiej kultury odwrócił oblicze. Uchwalono wreszcie nawet barbarzyńską ustawę o wywłaszczeniu, aby tylko zgnębić i wytępić Polaków. Widocznie już za mocno stali Polacy na nogach, jeśli rząd pruski aż takiej musiał się chwycić broni.

Reasumując swoje wywody, zaznaczę, że od czasu wydania ustawy kolonizacyjnej, od czasu utworzenia kolonizacyjnej komisyi, społeczeństwo polskie w Poznańskiem zbudziło się, zmężniało i uczuło się na prawdę polskiem. — Na paradoks to wygląda, ale możnaby powiedzieć, że cały nasz rozwój ekonomiczny, kulturalny i narodowy w Poznańskiem, jest skutkiem ustawy kolonizacyjnej, rezultatem represyj, przedsięwziętych przez żelaznego kanclerza przeciw Polakom. Bismarck, względnie jego represyjna polakożercza polityka, uratowała nam Poznańskie.

Dlatego, mimo wszystko, rocznica hakatystyczna nie jest dla nas smutną. Jest ona bowiem dla nas rocznicą narodowego odrodzenia, a także, bądź co bądź, zwycięstwa ducha narodowego nad przemocą.

Reforma procedury wojskowej.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 29 kwietnia.

Dziś będą prowadzone w dalszym ciągu rokowania w sprawie sformułowania kilku paragrafów procedury karnej wojskowej. Według zapewnień, pochodzących ze źródeł węgierskich, rokowania te b ę d ą d z i ś u k o ń c z o n e. Nie jest jednak wykluczonem, że rokowania te dziś jeszcze się nie zakończą i że bar Bienerth i minister sprawiedliwości Hochenburger, udadzą się w przyszłym tygodniu do Budapesztu, celem o s t a t e c z n e g o sfinalizowania obrad.

Budapeszt, 29 kwietnia

„Az Est“ donosi: Sprawa językowa w nowej procedurze karnej wojskowej, o ile chodzi o Węgry, została na następujących zasadach uregulowaną:

Całe terytoryum krajów korony św. Szczepana podlega judykaturze węgierskiej. Z tego też powodu judykatura wojskowa podlega pod względem językowym tym samym przepisom językowym, które obowiązują dla sądów cywilnych i to we wszystkich instancyach tak, że nawet przed najwyższym trybunałem w Wiedniu toczy (!) się rozprawa w języku węgierskim, jeżeli w pierwszej instancyi toczyła się rozprawa w języku węgierskim i wyrok został w tym języku wydany.

Wyjątek stanowią tu ci oskarżeni, którzy językiem węgierskim nie władają, a są poddanymi austryackimi, albo jeżeli posiadają rangę oficera. Tym oskarżonym wolno zeznawać w języku niemieckim.

Czy stały gabinet urzędniczy?

(Korespondencya „N. Ref.“)

Wiedeń, 28 kwietnia.

(kb). W Wiedniu od lat 52 wychodzi pismo codzienne „Vaterland“. Nie znajdziesz go ani w trafikach, ani w mniejszych kawiarniach, sporo Wiedeńczyków niema pojęcia o jego istnieniu, a — jak opowiadają — nakład tego pisma, pojawiającego się dwa razy dziennie, nie przenosi 4000 egzempl., dział zaś anonsowy jest tak skromny, że w numerze nie znajdziemy i stronicy inseratów. „Vaterlandu“ nie bierze do ręki przeciętny czytelnik gazet, ale skwapliwie czyta go od deski do deski człowiek pragnący się poinformować o opinii sfer tak zwanych „miarodajnych“. I w „Vaterlandzie“ zazwyczaj znajdzie informacye polityczne pochodzące z kół najwyższych i podane z pierwszej ręki. Organ austryackiego konserwatywnego klerykalizmu, mimo swej małej poczytności ma wpływy sięgające bardzo wysoko, a wstępne artykuły jego są wyrazem kół, które w austryackiem życiu politycznem mają bardzo wiele do.. powiedzenia.

„Vaterland“ jest wyrazem katolicyzmu narodowo bezbarwnego. Nie było wypadku, aby zaznaczył jaskrawiej swe sympatye filoniemieckie, częściej staje po stronie czeskiej, będąc półoficyalnie organem feudalistów czeskich. I przed tygodniem, czy dziesięciu dniami na łamach jego spotkaliśmy się z artykułem politycznym jednego z arystokratów czeskich, wydrukowanym w całości w j ę z y k u c z e s k i m.

Zaraz po rozwiązaniu pierwszego parlamentu ludowego „Vaterland“ rzucił hasło, aby wyborcy katoliccy głosowali na kandydatów katolickich i klerykalnych, b e z r ó ż n i c y n a i c h n a r o d o w o ś ć, aby natomiast najenergiczniej zwalczali socyalistów, propagatorów hasła „los von Rom“ i wolnomularzy. „Vaterland“ w rzuconem haśle zgadza się na popieranie kandydatów stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego,

Nowe książki.

Adam K r e c h o w i e c k i: „Prawdy i bajki“. Warszawa. („Nowości literackie“) St. Sadowski. — Adolf S t r z e l e c k i: „Powieść polska w r. 1908—1909“. Warszawa. („Nowości literackie“ t. 37). St. Sadowski. — Marya R a k o w s k a: „Zarys literatury angielskiej od początku naszej doby“ 3 t. („Biblioteka dzieł wyborowych“). — Marya K o n o p n i c k a: „O Beniowskim“. Warszawa. Wyd. ks. St. Sadowskiego. — „Kartki z pamiętnika A l k a r a“. Kraków. G. Gebethner i Ska. — Maurycy M o c h n a c k i: Pisma, po raz pierwszy edycyą książkową objęte. Wydał A. Śliwiński. Lwów. B. Połoniecki. Str. 514.

Na kartach bieżącego współczesnego piśmiennictwa nazwisko Adama Krechowieckiego zapisało się bardzo różnorodną działalnością. Szerszemu ogółowi dał się poznać płodną działalnością powieściopisarską, jako twórca długiego szeregu utworów, przeważnie o epickim zakroju, pisanych w epoce, gdy historyczny romans Sienkiewicza rozpłomieniał umysły i pióra, a beletrystów naszych pobudzał do twórczości. Po cyklu powieści historycznych, w których talent twórcy „Starosty Zygwulskiego“ i „Veta“, zabłysnął wszystkiemi zaletami plastyki, wdzięku i werwy opowiadania, opartego o zawsze wiernie podmalowane tło dziejowe, z pod pióra jego wypłynął cały szereg powieści obyczajowych współczesnych, w których znajdowały żywe odbicie współczesne prądy umysłowe i kierunki myślowe. Powieściom „Jestem“ i „Amen“, ogłoszonym w ostatnich latach, krytyka przyznała pierwszorzędne zalety pod względem rysunku psychologicznego i artystycznej koncepcyi. Jako autor dramatyczny również trwały i wartościowy ślad pozostawił w swoim dorobku, wprowadzając w praktycznem zastosowaniu te wskazania, jakie rozwijał w swoich poczytnych krytykach.

Jest jednak w działalności pisarskiej Krechowieckiego jedna struna, która dźwięczy bardzo żywo i wdzięcznie na jego lutni. Jest nią umiłowanie epoki romantycznej i wszelkich pamiątek i wspomnień z wielkimi jej ludźmi związanych. Jako krytyk literacki obdarzył Krechowiecki przed 2 laty piśmiennictwo wybornem studyum o Norwidzie, w którem, nie zapoznając niepowszednich zalet umysłowości i talentu zapomnianego poety, sprowadzić się starał najświeższe, bezkrytyczne zachwyty nad nim pionierów dekadentyzmu w poezyi i sztuce do właściwej miary.

Ten profil subtelnego krytyka literackiego i miłośnika epoki romantycznej odsłania w pełni ogłoszony obecnie w Warszawie zbiór prac literackich p. t. „Prawdy i bajki“ Wielka ta księga, licząca 502 stronic, składa się z dwóch części przygodnie tylko i zgoła niewłaściwie ze sobą związanych. Krytyk literacki i artysta twórca jednoczą się tu z sobą, odsłaniając dwie odrębne sfery pracy myśli. Pierwsza część, zatytułowana „Prawdy“, przynosi snop prac historyczno-literackich, druga „Bajki“, utwory drobne o charakterze nowelistycznym.

Krechowiecki jest dzieckiem Ukrainy, a po ojcu Janie, spadkobiercą tradycyj wielkiej epoki romantycznej. Echa jej, zasłyszane w dzieciństwie, grają mu w duszy do dzisiaj, gdy warunki życia oddaliły go na zawsze z tego środowiska, a pamięć osobistej znajomości z poetami szkoły ukraińskiej Zaleskim, Goszczyńskim, Grabowskim i innymi, kieruje myśl jego do tych umiłowanych wspomnień, do tych ludzi i każe mu interesować się ich losami na emigracyi. Tych to wspomnień echem są dwa przyczynki o Bohdanie Zaleskim. Pierwszy z nich jest krytycznem studyum o ogłoszonych niedawno w „Pamiętniku naukowym i literackim“ nieznanych listach B. Zaleskiego do przyjaciół. Krechowiecki wyprowadza z nich zajmującą charakterystykę poglądów Zaleskiego na współczesnych poetów i luminarzy literatury, a tem samem daje pierwszorzędnej wartości przyczynek, odsłaniający głębie ducha, myśli i twórczości poety. Druga z kolei praca, to opis wizyty u Bohdana Zaleskiego w Villepreux.

Do dziejów emigracyi i do historyi ludzi, co w niej działali, skarbnicą wiadomości są kartki z dziejów polskiego tułactwa. Przesuwa w nich autor szereg postaci zapomnianych: kapitana Leona Przecławskiego, Józefa Kłosowicza, poety Adama Celińskiego, Bohdana Jańskiego, a wreszcie Teodora Rutkowskiego i Juliana Klaczki. Dziejów romantyzmu, a raczej wspomnień z życiem Mickiewicza związanych, dotyczy rozprawa „Do historyi filaretów“, w której autor omawia słynny raport Nowosilcowa i przeprowadza polemikę z profesorem Wierzbowskim w Warszawie, który dosyć lekkomyślnie postawił kilka opinij, obalonych także przez profesora Kallenbacha.

Z pośród prac następnych zwraca uwagę materyał do „Wspomnień z roku 1809“ zaczerpnięty z dziennika Ignacego hr. Krasickiego. Podaje on ciekawe, nieznane skądinąd szczegóły co do historyi Galicyi i Lwowa, a zwłaszcza do organizacyi krótkotrwałego rządu polskiego we Lwowie. Zamyka pierwszą część garść wspomnień o Janie Zacharjasiewiczu.

Część druga księgi, którąby snadnie mogła utworzyć tom osobny, zawiera szkice i nowele: „Echo od stepu“, „Gniazdo sokole“, „Pax“, „Smiech i łza“ i inne. Nuta erotyczna, melancholia i pewien serdeczny, ciepły wiew, dosyć rzadki u Krechowieckiego, cechują te drobne perełki beletrystyczne, w których nie brak i silniej zaakcentowanej, a w szatę wytwornego słowa odzianej treści dramatycznej. Są to jakby przelotne wywczasy myśli pisarza, która po intenzywnej pracy szuka wytchnienia w rzucaniu ulotnych produktów twórczej fantazyi.

P. Adolf S t r z e l e c k i, młody publicysta, który już z powodzeniem próbował sił na niwie powieściowej, ogłosił książkę p. t. „Powieść polska z r. 1908—1909“. Jestto zbiór referatów literackich ogłoszonych w felietonach pism codziennych i miesięczników, ujęty w pewną całość, która daje dość przejrzysty obraz produkcyi powieściowej u nas w dwóch ubiegłych latach. P. Strzelecki przedstawia się w poglądach swych jako krytyk publicystyczny, który raczej impressyonistycznie, aniżeli naukowo traktuje przedmiot. W wywodach p. Strzeleckiego mile uderza brak wszelkiego krańcowego doktrynerstwa, które u wielu nowych krytyków pozorami erudycyi pokrywa brak istotnego kryteryum sądzenia. Sądy swe wyraża on językiem jasnym, prostym, idzie utartym zresztą szlakiem myśli, hołdując hasłom realizmu i utylitaryzmu w powieści. Z pośród grona omawianych pisarzy najwięcej poświęcił autor miejsca Reymontowi i Żeromskiemu, oddając hołd zasłużony ich talentowi, innych zbywa krótszemi lub dłuższemi wzmiankami, w których przebija niekiedy nadmiar sympatyi lub uprzedzenia; zwłaszcza w odniesieniu do młodszych. Na ogół jednak książka pod względem informacyjnym spełnia swoje zadanie, dając jasny obraz i ułatwiając czytelnikowi zoryentowanie się w ogromie naszej produkcyi powieściowej doby najnowszej.

W zakresie popularnych wydawnictw o literaturze zagranicznej, pojawia się u nas tak mało prac, że nie bez zadowolenia zanotować należy pojawienie się książki p. Maryi R a k o w s k i e j p. t. „Zarys literatury angielskiej od początków aż do naszej doby“. W jedenastu rozdziałach zamknęła tu autorka całość wykładu literatury angielskiej, ułatwiając przegląd podziałem na następujące epoki: okres wstępny i epoka Chaucera, koniec średniowiecza (1400—1560), epoka Elżbiety (1560—1620), epoka dekadencyi (1620—1660), Drydena (1660—1700), królowej Anny (1700—1740), Johnsona (1740—1780), Wordswortha (1780—1815), Byrona (1815—1840), królowej Wiktoryi (1840—1870), wreszcie doby ostatniej od 1870. Podział to może za drobiazgowy, przyjęty z podręczników angielskich, ale dla naszych potrzeb takie zróżniczkowanie materyału jest cokolwiek zbędne. Uwaga ta nasuwa się choćby z tego względu, że książka p. Rakowskiej ma nie tyle naukowy, ile informujący charakter, że jestto podręcznik przeznaczony dla szerszego ogółu do oryentowania się w bogatem piśmiennictwie angielskim. Po za tem odpowiada praca p. Rakowskiej swemu zadaniu w zupełności, dając drogą kompilacyjną zebrany treściwy i informacyjny podręcznik, którego brak u nas w tym zakresie dotkliwie dawał się odczuwać.

Ostatnią książką, która zamyka wielką spuściznę Maryi K o n o p n i c k i e j, jest zbiór studyów literackich zgasłej poetki, ogłoszony przez księgarnię Sadowskiego w Warszawie p. tyt. „O Beniowskim“. Wiadomo, że autorka „Pana Balcera“ po za swą twórczością poetycką pisała od czasu do czasu świetne studya literackie, w których niepospolity wdzięk słowa kojarzył się z głębokiem myślicielstwem i subtelną analizą krytyczną. Jej studya o Mickiewiczu, Zaleskim, Asnyku, Lenartowiczu, Sienkiewiczu i Rostandzie, są prawdziwemi arcydziełami w zakresie krytyki literackiej. W nich udowodniła Konopnicka, że krytyka może być także dziełem sztuki, koncepcyą artystyczną o wyższym polocie myśli i słowa. U Konopnickiej z temi zaletami łączy się jeszcze głębokie odczucie piękna poetyckich utworów, rozpatrywanego przez pryzmat patryotyzmu. Studyum o Beniow-

jednakże mówi o tem, iż powinno się u kandydatów o mandaty poselskie badać, czy dążą do pokoju narodowościowego w Austryi i czy zwalczać będą narodowościowe nagonki, w takim zaś razie należy na nich głosować.

Obecnie w ostatnich dniach wystąpił organ klerykalnego konserwatyzmu z drugiem z kolei hasłem wyborczem. Motywuje to hasło tym razem w dłuższym artykule p. t. „Środek do uzdrowienia naszego życia politycznego". Niektóre z uwag, pomieszczonych w tym artykule, są bardzo cenne i godzić się na nie trzeba bez zastrzeżeń. Słuszne są zapatrywania „Vaterlandu", iż większość ludzi, poświęcających się w Austryi karyerze politycznej zawodowej, ma na celu prócz korzyści osobistej także zadowolenie własnej próżności. Życie polityczne Austryi jest skorumpowane i korupcya, wywołana dążnościami materyalnemi i ambicyami poszczególnych posłów, nie wpływała dodatnio na stosunki w parlamencie. To nie ulega wątpliwości! I ambicye ministeryalne są jedną z ciężkich chorób, na jakie cierpi od czasu swego istnienia parlament austryacki, a tajemni kandydaci na ministrów są nieprzyjaciółmi parlamentu. Fakt, iż o obsadzeniu teki ministeryalnej nie rozstrzygają kwalifikacye umysłowe i moralne kandydata, ale siła partyi politycznej, czy klubu poselskiego, jaki za nim stoi — nie da się często zaprzeczyć. A że kryzysy rządowe i ministeryalne są zazwyczaj wynikiem ambicyj poszczególnych kandydatów do portfelów, którym sprzykrzyło się długie czekanie na ich kolej — stwierdzają szczególnie ostatnie lata życia parlamentu w Austryi.

„Vaterland" doradza radykalny środek, który, zdaniem jego, jeśli nie uzdrowi zupełnie politycznego życia w Austryi, to w każdym razie zapobiegnie owym wojnom domowym o tekę ministeryalną, usunie w zupełności liczną rodzinę polityków zachłannych na godność c. k. ministra i połączoną z nią możność rządzenia, rozdawania posad i protekcyj, a w szczególności łatwość uzyskania jak najszerszych wpływów politycznych. Tym środkiem, byłoby, zdaniem organu katolickiego konserwatyzmu, ustanowienie stałego rządu urzędniczego.

„A więc parol wyborczy: Precz z ambicyami ministeryalnemi! Ustanowienie bezpartyjnego rządu urzędniczego!" — Tem hasłem kończy się wstępny artykuł „Vaterlandu".

Środek bardzo radykalny. Ale nie można uważać go za życzenie jedynie redakcyi dziennika wiedeńskiego. „Vaterland" może zawinić obskurantyzmem, może błądzić reakcyjnością swych poglądów, ale nigdy nie można mu było zarzucić politycznej lekkomyślności. A samodzielne wystąpienie redakcyi pisma z takim projektem byłoby dużą lekkomyślnością z jej strony, choćby z tego względu, iż za redakcyą pisma stoi właśnie szereg osób „wpływowych" i „miarodajnych". Dlatego też artykułu odnośnego nie można traktować z lekceważeniem i musi się go uważać za wyraz poglądów sporego zastępu osobistości, stojących bardzo blisko dworu i rządu centralnego, wreszcie za wyraz zapatrywań większości członków Izby panów, piszącej się na polityczne dogmata „Vaterlandu" i inspirującej poszczególne momenty polityki, prowadzonej przez to pismo. Faktem jest, iż już w czasie ostatniego przesilenia ministeryalnego, usuniętego zmianą części gabinetu, zaczęto przebąkiwać, iż znalazłby się sposób, który raz na długie lata zapobiegłby wszelkim przesileniom ministeryalnym i rządowym, które zdolne są — jak za ery Badeniego — nawet wstrząsnąć podstawami państwa.

Rząd centralny w oficyalnym komunikacie, wystosowanym z powodu rozwiązania parlamentu, tłumaczy konieczność rozwiązania niezdolnością Izby poselskiej do pracy realnej i obfitej w rezultaty. Winę bezpośrednią owej przykrej „ostateczności" przypisał rząd obstrukcyi czeskiej, która dążyła do nowego przesilenia ministeryalnego, do wprowadzenia trzech posłów czeskich, jako parlamentarnych ministrów do gabinetu: Bienerth III. A więc moralnymi sprawcami rozwiązania byliby ...kandydaci do portfeli? Niebezpiecznej dla prac parlamentu owej „instytucyi" nie zapobiegnie ustanowienie czasowego ministeryum urzędniczego, owszem raczej rozjątrzy aspirantów do tek ministeryalnych i prędzej spowoduje nowe przesilenie, aniżeli usunie możliwość ich na pewien dłuższy przeciąg czasu. Z archiwum rządowych pomysłów wydobyto ów projekt stałego rządu urzędniczego, który ma być najradykalniejszem „remede" na uzdrowienie i parlamentaryzmu i austryackiego życia politycznego. „Remede" radykalny, ale nie ...parlamentarny.

W każdym razie artykuł „Vaterlandu" ma wybitne znaczenie. Pozwolił popatrzyć za kulisy projektów pewnego szeregu osobistości „miarodajnych", które z wprowadzeniem do pałacu przy Franzensringu nowego zastępu posłów, chciałyby parlamentowi rzekomo zabezpieczyć spokojną, cichą pracę, a więc chciałyby usunąć owe tłumy kandydatów ministeryalnych tak bardzo szkodliwych i tamujących skuteczność robót Izby poselskiej. Konserwatyzm w Austryi pod złemi auspicyami rozpoczął kampanię wyborczą i nie ma wielkich nadziei, aby wprowadził znaczniejszą liczbę ludzi, zaprzysięgłych na feudalizm i klerykalizm, do nowej Izby ludowej. A więc ambicye ministeryalne posłów konserwatywno-klerykalnych nie miałyby szans zbyt obfitych rezultatów i gabinet musiałby być bardziej demokratyczny, aniżeli za żywota parlamentów kuryalnych, aniżeli nawet za bytowania pierwszej Izby poselskiej, powołanej na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

I może ten moment przemawia do serc owych miarodajnych czynników, iż uderzywszy w dzwon alarmu, żądają, aby pracami parlamentu kierował nie rząd parlamentarny, ale gabinet, złożony z urzędników, bardziej powolnych rozkazom i wskazówkom z góry, bardziej idących na rękę reakcyjnemu feudalizmowi.

W każdym razie karty zostały odkryte. Projekt, przedłożony przez „Vaterland", pozwala go rozważyć i z pojawienia się jego wyciągnąć ewentualne konsekwencye.

Niemcy w Małej Azyi.

Niezwykle szybko doczekały się Niemcy zdumiewająco obfitego plonu z zawartego z Rosyą układu w Poczdamie. Niedawno dopiero, dzięki temu układowi, zakończył ostatecznie rząd berliński trudne i całe lata trwające negocyacye w sprawie kolei bagdadzkiej, zapewniając jej wyjście na zatokę Perską. Obecnie zaś zdobyły Niemcy dla swojego ekonomicznego podboju Małej Azyi drugą, jeżeli nie ważniejszą, to zupełnie z koleją bagdadzką równorzędną placówkę. Mianowicie rząd turecki nadał Niemcom nową koncesyę kolejową na budowę linii z Aleksandrety nad Morzem Śródziemnem w Syryi, celem połączenia jej z koleją Bagdadzką, a następnie przedłużenia do granicy perskiej w Hanekinie. Nadto pozwolił rząd turecki na założenie stacyi węglowej niemieckiej w Aleksandrecie.

W ten sposób, za jednym zamachem, uzyskały Niemcy aż dwie nowe, ogromne korzyści, o których, nie mając układu poczdamskiego, nie byłyby śmiały marzyć. Otrzymały one mianowicie pierwszy, stały punkt oparcia dla swej floty wojennej na Morzu Śródziemnem, tudzież nową linię kolejową, która ma dwie kapitalne zalety. Oto w połączeniu z koleją bagdadzką daje ona Niemcom bezpośrednie bardzo skrócone, bardzo wygodne połączenie z Oceanem Indyjskim. — Równocześnie zaś stanowi najkrótsze połączenie Aleksandretty, dzisiaj już portu syryjsko-niemieckiego, z Persyą i Teheranem.

W ciągu pięciu miesięcy osiągnęły więc Niemcy dwa i trzy razy więcej niż to, o co przez lat blisko piętnaście starały się bezskutecznie dotychczas. I to wszystko dzięki Poczdamowi i dzięki słabości Rosyi, która, pragnąc zabezpieczyć się na przyszłość od strony Niemiec przed wszystkiemi niespodziankami w rodzaju pamiętnego oświadczenia hr. Pourtalesa w czasie kryzysu bośniackiego, zapłaciła rządowi berlińskiemu olbrzymi haracz. Zniszczyła wielką kombinacyę króla Edwarda, zwaną trójporozumieniem, zdradziła Francyę, a wreszcie sama wyrzekła się całej swojej polityki mało-azyatyckiej na rzecz Niemiec. W zamian za to dały one Rosyi przyrzeczenie nie wojowania z nią w Europie i swoje „placet" na jej niedorzeczne podboje w Persyi, w chińskim Turkiestanie i w Mongolii.

Dobicie takiego targu dyplomatycznego, który w dodatku tak szybko a tak obfite przynosi owoce, przypomina najświetniejsze sukcesy polityki „żelaznego kanclerza". Dzięki słabości, a jeszcze większemu tchórzostwu i fatalnej polityce środkowo-azyatyckiej caratu, państwo Hohenzollernów, po krótkich nieprzyjemnościach, na jakie narażał je przedwcześnie zmarły król Edward, stało się znowu najsilniejszą potęgą w Europie i znowu dzierży batutę w koncercie europejskim. Nie tylko bez wystrzału, ale bez wydania nawet jednego talara, Berlin zgarnął do kieszeni ogromną stawkę małoazyatycką, którą przyniosła mu długoletnia, pełna chytrości i wielkiego daru przewidywania gra „w przyjaciela" ze swoim wschodnim sąsiadem, który z iście niedźwiedziem posłuszeństwem tańczy na zadzierzgniętym mu przez nozdrza niemieckim łańcuchu.

Niemcy dopóty przekonywały Rosyę, że oczekuje ją wspaniała przyszłość nad Oceanem spokojnym, dopóki Rosya w poszukiwaniu tej przyszłości nie znalazła — Cuszimy. Obecnie znowu „bereiter" niemiecki uczy posłusznego niedźwiadka, że najsmaczniejszy miód znajduje w barciach chińsko-mongolskich. I niedźwiadek już zaczął się oblizywać. Niemcy zaś tymczasem sadowią się w Małej Azyi, zdobywają na bliskim wschodzie pozycyę za pozycyą, z których z pewnością nie dadzą się tak łatwo wysadzić, jak Rosya z Mandżuryi i Portu Artura.

Spisek robotniczy w Ameryce.

Telegramy z Nowego Jorku o aresztowaniu trzech przywódców Związku robotników z branży żelaznej pod zarzutem dokonania całego szeregu zamachów dynamitowych i zabójstw, nie jest, jak pisze korespondent nowojorski jednego z dzienników zagranicznych, żadną niespodzianką dla znawców stosunków, które panują w amerykańskim przemyśle żelaznym. Kiedy dwaj bracia Mac Nemara, tudzież Otton Mac Manigal powędrowali do więzienia, powstało pośród robotników i ludzi, stojących poza sferą tych interesów, oburzenie, ale nikt się nie dziwił z powodu uwięzienia tych przywódców Związku.

Pomiędzy pracodawcami a robotnikami w Ameryce nawet w czasach zupełnie spokojnych istnieje tylko zawieszenie broni, ale nie pokój. W ostatnich latach strajki z nielicznemi wyjątkami kończyły się dla robotników niepomyślnie. Pracodawcy, okazawszy robotnikom swoją przemoc i potęgę, nie myśleli wcale okazać im choćby odrobiny ludzkiego uczucia. Gdy na początku bieżącego roku robotnicy Chicago ukorzyli się przed pracodawcami, uczynili to z ukrytą myślą, że kiedyś, i to dosyć szybko, będą mogli oddać z nawiązką piękne za nadobne. Ukorzyli się, ale w sercu zachowali głębokie rozgoryczenie. Duch bezwzględnego oporu zapanował pośród robotników przemysłu żelaznego, a następnie zaczął ogarniać robotników innych gałęzi.

Im mniej mogli mówić i działać publicznie z obawy przed zemstą pracodawców, tem więcej chwytali się tajnej agitacyi i podziemnych środków walki. Pośród takich stosunków musiał wcześniej czy później nastąpić wybuch tłumionych namiętności, o czem wiedzieli wszyscy, mający stosunki z robotnikami. Zwłaszcza w Pensylwanii i Ohio wrzenie trwa od roku 1892.

Wielki strajk w Homestead, który w owym roku objął wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu żelaznego, skończył się zupełną klęską robotników. Nie tylko, że pracodawcy ugruntowali swoją wszechmoc, ale Związek robotników „Union" rozpadł się i przestał istnieć. Zdawało się, że unionizm wymarł pośród robotników przemysłu żelaznego. Największe przedsiębiorstwo żelazne, zwane „United Steel Corporation" wymyśliło skuteczny środek, ażeby ubezwładnić robotników. Była to filantropia lisa i lwa zarazem.

„United Steel Corporation" dawała robotnikom na raty swoje akcye, a za ich pośrednictwem udział w zyskach pod postacią dywidendy. Z pośród 180.000 robotników, pracujących w tem przedsiębiorstwie, wielu nabyło akcye. Ale nawet posiadacze akcyj nie mogli zapomnieć swoich krzywd w zarobku i ciągle się burzyli, a system szpiegowski, uprawiany przez towarzystwo, zwiększał niezadowolenie. Nie ufano przełożonym, a często przestano ufać towarzyszom pracy, gdy w Chicago opuściło strajkujących robotników kilku przywódców, którzy za cenę zdrady chcieli sobie zapewnić powrót do pracy pod lepszymi warunkami.

Znawca stosunków robotniczych w przemyśle żelaznym, John A. Fitch, który pracował w hutach „The Pittsburg Survey", autor książki p. t. „The Steelworker", daje taki obraz owej nieufności: Robotnicy stalowi nie śmieją publicznie wyrazić swoich przekonań. Nie zwołują też w tym celu zgromadzeń. Czują, że zawsze ktoś tajnie ich śledzi. Są na ogół otwarci, tudzież inteligentni i mogą wydać jasny sąd o swoich sprawach — ale gdy tylko ktoś zacznie mówić o hutach, oni nagle milkną. Nawet w sprawach ogólnie znanych najinteligentniejsi robotnicy udają zupełną nieświadomość. Równie spoglądają nieufnie na dywidendy od swoich akcyj. Sądzą, że towarzystwo, sprzedając akcye robotnikom, chce dowiedzieć się, ile oszczędzają, ażeby im następnie obciąć zarobki. To samo przypisują fabrycznym kasom oszczędności i z tego powodu oszczędności swoje powierzają pierwszemu lepszemu „Private Banker", który nie daje żadnej gwarancyi dla bezpieczeństwa wkładek.

Rozgoryczenie i rewolucyjne wprost usposobienie pośród robotników wywoływało nieludzkie nadużywanie sił robotnika. Praca trwa przez 7 dni w tygodniu po 12 godzin dziennie, a gdy następuje zmiana szychty, oddzielająca robotników dziennych od nocnych, praca trwa przez 24 godzin. Do tego należy dodać zupełny brak urządzeń hygienicznych, a nawet środków bezpieczeństwa, zaopatrzenia na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, a wreszcie częste obniżanie płac.

Na tle takich stosunków panowało i panuje ciągłe wrzenie pośród robotników. Odkrycie sprzysiężenia robotniczego, o ile się sprawdzi, nie byłoby niczem dziwnem. Państwo musi zająć się temi sprawami i wystąpić w obronie gnębionych robotników, którzy są niewolnikami kapitału i trustów.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 29 kwietnia.

Jak było do przewidzenia, organ wszechpolski odpowiedział na artykuł nasz p. t. „Obawy i pogróżki wszechpolskie" („N. Ref." nr 189) stekiem obelg, wyzwisk i pogróżek. Jesto ustalona metoda polemiczna „Słowa Polskiego" która, przeszczepiona na grunt nasz krajowy, mogła była obniżyć powagę dziennikarstwa, gdyby znalazła była naśladownictwo w szanujących siebie i swoich czytelników organach codziennej prasy. Tak się jednak nie stało, — co już oczywiście nie jest zasługą redaktorów „Słowa Polskiego". W swojej metodzie walki politycznej, stojącej dzięki temu wobec katastrofalnej klęski w naszym kraju, pozostaje „Słowo Polskie" odosobione.

Słusznie też przewidywała redakcya tego organu, że wyzwiska i obelgi jego miną bez wrażenia na nas i na autora artykułu, który nie miał szczęścia podobać się „Słowu Polskiemu", bo nie było to jego celem ani zadaniem. „Słowo Polskie" robi wrażenie nadąsanego uczniaśnieuka, który stojąc wobec niechybnej „trójki" przy końcu roku, dąsa się bezsilnie i odgraża swoim profesorom, popadając w niepoczytalność... Student może w tym stanie budzić pobłażliwe politowanie, — redakcya dziennika rozbraja swoim komizmem.

O co się tu irytować? Panom ze „Słowa Polskiego" wolno uważać ministra Głąbińskiego za świętość wszechpolską, za „jednego z najdzielniejszych przedstawicieli Polski" („Słowo polskie" Nr. 196), — ale nam wolno uważać go w tej chwili za ministra austryackiego, podpisującego rozporządzenia na podstawie § 14, i prowokującego na poczcie lwowskiej niepotrzebne zajścia, o których rozpisywały się wszystkie prawie dzienniki krajowe... Osobno wartość osobista p. Głąbińskiego, osobno jego ministeryalno-konstytucyjna odpowiedzialność, która przypomniana mu będzie jeszcze nieraz, choćby „Słowo Polskie" za każdym razem rzucało się jak padalec, w prawo i lewo. Te padalcze rzuty nikogo nie zastraszą...

Czyż to zresztą pierwszyzna Wszechpolakom przegrać kampanię polityczną? Skrachowali się przecież i skompromitowali doszczętnie w Królestwie Polskiem i w Dumie... No i nie pomogły konwulsyjne wymyślania, trzeba było pogodzić się z upadkiem wszechpolskich wielkości, które także zaliczano do nietykalnych świętości narodowych, a nad którémi dzisiaj trawa zarasta. „Sit eis terra levis". „Słowo Polskie" jest w tej chwili na najlepszej, bitej drodze, do sprawienia swoim galicyjskim wielkościom pogrzebu pierwszej klasy. Jest „w sztosie" grzebania swoich ludzi... Nie przeszkadzamy.

Mania wielkości i zaborczość koteryjna są chorobą, która musi stoczyć partyę wszechpolską. Aż w trzech równie pretensyonalnych, jak bezmyślnych i ordynarnych artykułach, rzuciło się wczoraj „Słowo Polskie" w swoim porannym numerze na „Nową Reformę" stronnictwo demokratyczne, mieszczaństwo krakowskie i przeróżne osobistości z politycznego świata krakowskiego, który nie jest światem wszechpolskim. Artykuły, mające być zjadliwemi, rozbrajają swoją naiwnością. Dowiadujemy się z nich n. p., że w Krakowie „brakuje rzetelnej prasy", że panem sytuacyi jest... dr Gross, dyktujący prawa demokracyi i klubowi mieszczańskiemu, że p. Leo „usunął" już z Wesołej kandydaturę Petelenza, aby zapewnić stąd mandat p. Daszyńskiemu, że „poświęcił" już p. Zieleniewskiego i t. p.

P. E. Bandrowski zapomina widocznie „co sam narodowo jest winien własnemu społeczeństwu" i tylko dzięki admonicyi „Słowa Polskiego" może sobie ten obowiązek przypomni. Stosunki w Krakowie (Słuchajcie! Słuchajcie!) rozwinęły się nie na gruncie narodowym, ale „na gruncie czerwonej międzynarodówki" a pp.: Leo i Federowicz „rzucili się w objęcia elementów radykalnych, dla których naród, kościół, religia, są solą w oku" (sic!). P. E. Bandrowski „w łupach miał także wziąć udział przez to, że jego brat miał otrzymać teatr krakowski". Kondemnaty spotykają najlepszych katolików i patryotów, a to wszystko „ze ślepej nienawiści do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i do narodowych demokratów".

Ach! Ach! Aż tutaj zaszli Wszechpolacy, aby się ratować. Tonący chwyta się... brzytwy.

Wreszcie pociesza się „Słowo Polskie" konkluzyą, że choćby nie wiadomo jakim głosem krzyczano „Wielki Kraków" będzie on się stawał coraz mniejszym (sic!) i „żadnego w życiu moralnem kraju znaczenia mieć nie będzie", a dokonają tego „krakowscy demokraci swoją niepoczytalnością moralną i nazbyt prowincyonalnemi manierami ludzi, wierzących w swoją wielkość".

Tyle dla rozweselenia czytelników.

A teraz jeszcze jedna radosna dla Wszechpolaków wieść z Wiednia... Oto minister Głąbiński nie od parady zasiada w gabinecie... Wywalczył on wreszcie przyrzeczenie poparcia centralnego rządu dla swoich partyzantów w Galicyi, i donosi o tem w tryumfalnym telegramie z Wiednia. Patryotyzm wszechpolski zyskuje tedy wszelkie widoki wyborczego poparcia br. Bienertha. Co za sukces!

Przygotowania do wyborów w Krakowie.

Listy wyborców, osobno dla każdego okręgu, zostały już wyłożone do publicznego przeglądania przez dni 14, począwszy od 28 b. m. do 11 maja włącznie, od godziny 8 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu. Lista wyborcza dla okręgu nr 8 (śródmieście, Wawel), wyłożona została w drugim gmachu magistratu (pałac Larysza) przy placu WW. Świętych l. 6, w oficynie na I piętrze, wchód od podwórza na prawo. Lista wyborcza dla okręgu nr 9 (Stradom, Nowy Świat, część dzielnicy Piasek) w miejskiem biurze statystycznem przy ulicy Jabłonowskich, pod l. 19 na parterze; lista wyborcza dla okręgu nr 10 (część dzielnicy Piasek, Kleparz) w hotelu centralnym przy placu Matejki pod l. 1 na parterze; lista wyborcza dla okręgu nr 11 (Wesoła) w domu administracyi akcyzy przy ulicy Kopernika pod l. 1 na parterze, wejście główne na lewo; lista wyborcza dla okręgu nr 12 (Kaźmierz) w hotelu Müllera przy ulicy Dietlowskiej l. 15, I piętro.

Listy wyborców dla gmin i obszarów dworskich, do Krakowa przyłączonych, wyłożone zostaną do publicznego przeglądnięcia w tym samym czasie w kancelaryi pięciu filiij komisaryatu obwodu IV, a mianowicie:

Dla gmin i obszarów dworskich Ludwinów, Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki w filii komisaryatu obwodu IV. w Dębnikach.

Dla gmin i obszarów dworskich: Półwsie Zwierzynieckie w filii komisaryatu obwodu IV. w Półwsiu Zwierzynieckiem; dla gmin Czarna Wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa i Łobzów w filii komisaryatu obwodu IV. w Nowej Wsi; dla gmin Krowodrza, część Prądnika Białego i część Prądnika Czerwonego w filii komisaryatu obwodu IV. w Krowodrzy; dla gmin Grzegórzki — Piasek, Dąbie z Beszczem i Głębinowem w filii komisaryatu obwodu IV. w Grzegórzkach.

Równocześnie wyznacza się termin do wnoszenia reklamacyj, ustnie lub pisemnie, do dnia 11 maja włącznie; reklamacye te przyjmować będzie radca magistratu dr Rudolf Sikorski w biurze wyborczem przy pl. Wszystkich Świętych L. 6 (oficyna I. p., wchód od podwórza na prawo) od godziny 9 do 1 w południe. Reklamacye należy wnosić osobno dla każdego wypadku. — Do reklamacyj, wnoszonych z powodu pominięcia w listach wyborczych, należy dołączyć dokumenty udowadniające, że reklamujący do dnia 8 kwietnia b. r. ukończył 24 rok życia, że jest poddanym austryackim, oraz że mieszkał w Krakowie, licząc od dnia 8 kwietnia b. r. wstecz, przynajmniej od roku.

Podania, wniesione bez dokumentów, nie będą wcale rozpatrywane. Dokumenty, które mają być załączone do podania reklamacyjnego, są wolne od stempla.

Z miast.

W niektórych dziennikach pojawiają się od czasu do czasu informacye dotyczące kandydatur demokratycznych polityków krakowskich w Tarnowie i innych okręgach miejskich. Są to tylko dowolne kombinacye i domysły. W kierunku tym nie tylko żadne jeszcze postanowienia nie zapadły, lecz nie odbyły się nawet narady wstępne.

Jak donosi „Gazeta Wieczorna" były poseł z miasta Złoczowa, dr Józef Gold, zgłosił na ręce prezydyum stronnictwa demokratyczno-narodowego swoje wystąpienie, motywując je „okazywaną mu w kołach stronnictwa nieufnością".

„Gazeta Narodowa" donosi: Na okręg wyborczy nr. 24 Jasło-Biecz itd. zgłosił kandydaturę przeciw prof. Władysławowi Leopoldowi Jaworskiemu, narodowy demokrata, profesor uniwersytetu lwowskiego p. Grabski.

W okręgu nr. 34 Żydaczów-Bóbrka oprócz zgłoszonych kandydatur p. Edmunda hr. Dzieduszyckiego i prof. dr Alfreda Halbana staje jako kandydat narodowy demokrata adwokat dr Leszek Cyga ze Stanisławowa i E. Breiter. P. Breiter kandyduje w 3 okręgach: we Lwowie II, w Drohobyczu i w Bóbrce.

Wedle doniesień z Przemyśla, wyłania się tam przeciw socyaliście Liebermanowi kandydatura p. Kusiby, radnego miejskiego i dyrektora Towarzystwa zaliczkowego.

Ze Stanisławowa donoszą, że z ramienia syonistów kandyduje tam p. Stand.

Mielec, 28 kwietnia.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze bez różnicy wyznań w sali straży ogniowej. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 500 wyborców, zagaił p. Marcinek — poczem wybrano przewodniczącym p. Stanisława Jeża, zastępcą p. Jana Wydrę, sekretarzami pp. Piotra Żelazkę i Fr. Cieślę. — W dłuższem przemówieniu p. Stanisław Cholewa przedstawił dotychczasową działalność parlamentu i ubolewał, że dla drobnego mieszczaństwa, rękodzielników i przemysłowców ten parlament nic nie zrobił. W dyskusyi zabierali głos pp.: Maksymilian Messing, Jan Wydro, Mendel Schapira, Piotr Żelazko, Wojciech Lasko, Markus Offen i inni.

Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, aby komitetu na razie nie zawiązywać, tylko upoważniło wybrane w tym celu, a podpisane prezydyum, do przyjmowania zgłoszeń kandydatur i zwoływania zgromadzeń.

Wykonując tę jednomyślną uchwałę zgromadzenia powyższego, zawiadamiamy, że kandydaci, ubiegający się o mandat z okręgu 23 Mielec—Tarnobrzeg—Nisko, zechcą swoje kandydatury zgłaszać na ręce przewodniczącego Stanisława Jeża w Mielcu do dnia 15 maja. Zarazem zawiadamiamy, że w Mielcu żaden komitet wyborczy nie istnieje, a rzekomy komitet pod przewodnictwem p. Franciszka Krymskiego, jako zawiązany bez woli ogółu wyborców, został uznany za nieistniejący. — Przewodniczący: Stanisław Jeż, Maksymilian Messing, Jan Wydro, Mendel Schapira, Stanisław Cholewa, Markus Offen. Sekretarze: Piotr Żelazko, Franciszek Cieśla.

Tarnobrzeg, 28 kwietnia.

Burmistrz miasta, p. Kolasiński, urządza w poniedziałek 1 maja o godzinie 6½ wieczorem w sali Rady miejskiej pierwszy ogólny wiec wyborców tarnobrzeskich. Na porządku dziennym omówienie sytuacyi wyborczej oraz wybór miejskiego komitetu wyborczego.

Jarosław, 28 kwietnia.

Komitet wyborczy w Jarosławiu ukonstytuował się dnia 27 b. m. i zawiadamia kandydatów zamierzających się ubiegać o mandat poselski do Rady państwa z okręgu 22 (Jarosław-Przeworsk-Łańcut), że kandydatury zgłaszać należy na ręce przewodniczącego komitetu dra Adolfa Dietziusa, burmistrza miasta, w Jarosławiu do dnia 10 maja. W drugiej połowie maja będzie zwołane zgromadzenie ogólne wyborców w celu wysłuchania creda politycznego kandydatów.

Jarosław, 28 kwietnia.

Na zebraniu, które się wczoraj odbyło, wybrano

---

skim jest w tej kollekcyi szkiców krytycznych o wielkiej naszej poezyi romantycznej niewątpliwie jednem z najcelniejszych. Poetka, rozpatrując sprzeczne dotychczasowe sądy o poemacie Słowackiego, Stanisława Tarnowskiego i Spasowicza, sprowadza je do jednego mianownika, a mianowicie ustala pogląd o ścisłym i nierozerwalnym związku części opisowej poematu z jego stroną subjektywną i że dopiero zespolenie tych obu czynników daje mu pełnię artystycznego kształtu. Ze wszystkich rozbiorów i sądów o Beniowskim, ten jest najświetniejszym, bo ma cechy intuicyi poetyckiej, tego niepospolitego daru jasnego widzenia i odczuwania rzeczy, kryjących się w głębiach organizacyj twórczych wielkich poetów, który kładzie piętno na wszystkiem, co wychodziło z pod pióra Konopnickiej. Napisane na rok jubileuszowy Słowackiego, studyum to jest jednym z najcelniejszych wzbogaceń plonu prac krytycznych, ogłoszonych w roku jubileuszowym wielkiego poety. Oprócz studyum o Beniowskim, które pomieszczono na czele tego zbioru, znajdujemy tu jeszcze ogłoszona dawniej pracę „O Mickiewiczowskiej odzie do młodości", szkic „Ad Astra", poświęcony rozbiorowi powieści Orzeszkowej i Romskiego pod takimże tytułem, rozprawkę pt. „Jego duch", poświęconą Słowackiemu jako duchowi narodu, wreszcie studyum o Gabryelu Sarrazinie, napisane z okazyi jego pracy o wielkich polskich poetach romantycznych Polski.

Niezmużony historyk i poeta, autor „Strof", który rok rocznie, jak z rogu obfitości, darzy literaturę historyczną bardzo ciekawemi przyczynkami ze źródeł pierwszorzędnych czerpanemi, ogłosił świeżo niezmiernie zajmujące w formie pamiętnika spisane „Kartki Alkara". Niosą one garść szczegółów do charakterystyki życia polskiego w Warszawie przed pół wiekiem. Okres, z którego kartki owe się datują, to niezapomniany czas ruchów przedpowstaniowych, to rok 1861. Autor, przebywający podówczas na ławie szkolnej, nie bez wzruszenia opisuje przeżyte wrażenia, które na życie całe odcisnąć się musiały w pamięci wrażliwego młodzieńca. Wzruszającym jest przedewszystkiem opis tego głodu poetyckiego słowa, jaki trawił młodzież, której często nieznane były nazwiska największych wieszczów narodu. Odczytywanie wydostanego tajną drogą egzemplarza poezyj Mickiewicza było wtedy wielkiem świętem, które młodzież ówczesna celebrowała, jak tajemnicze misterya nocą przy drzwiach zamkniętych. W rozdziale „Z dziejów pracy podziemnej" znajdzie historyk epoki ciekawe szczegóły o prasie peryodycznej, wydawanej w Warszawie w epoce powstania. Oba te przyczynki dopełniają się wzajemnie. Epizodem z życia Kraszewskiego jest następny trzeci z rzędu rozdział „Kartek", gdzie autor, niegdyś obrońca Kraszewskiego w procesie lipskim, przypomina stosunki, łączące go z nestorem pisarzy polskich i uzupełnia znane skądinąd dane ciekawemi szczegółami do biografii Kraszewskiego. W dobie dzisiejszej, która już niemal zupełnie wyrugowała z piśmiennictwa formę pamiętnikową, sympatycznem zjawiskiem są te „Kartki z pamiętnika", pisane z wdziękiem i uczuciem, stylem barwnym i błyskotliwym, niosące dla badaczy niedalekiej tej przeszłości plon ze wszech miar pożądany.

Prawdziwą zasługę ma księgarnia lwowska B. Połonieckiego przez wydanie „Pism" Maurycego Mochnackiego, nieznanych dotąd szerszemu ogółowi. Jak wiadomo, znakomity autor historyi powstania listopadowego, oprócz prac ogłoszonych w czterotomowem zbiorowem wydaniu firmy Żupańskiego w Poznaniu, pozostawił znaczną część spuścizny swego ducha w artykułach publicystycznych, rozproszonych w ówczesnych pismach: „Dzienniku Warszawskim", „Gazecie Polskiej", „Izys Polskiej" i „Kuryerze Polskim". Ta część działalności literackiej, a raczej publicystycznej, uchodziła dotąd uwagi krytyków i biografów Mochnackiego i dopiero ogłoszone w zeszłym roku studya pp. Kucharzewskiego i A. Śliwińskiego zwróciły po raz pierwszy uwagę na te zapomniane prace. Kontynuując tedy podjętą pracę nad Mochnackim, p. Śliwiński zadał sobie trud wyszukania tych zapomnianych artykułów i prac Mochnackiego i zebrał je obecnie w jeden potężny rozmiarami tom. Mieści się tu 61 artykułów Mochnackiego, które zapoznają nas z nieznanemi dotąd sferami pracy jego myśli i ducha, dają poznać krewkiego i rzutnego publicystę, który zabiera głos w rozlicznych kwestyach, dotyczących kultury, oświaty i polityki narodowej, a czyni to zawsze z temperamentem urodzonego dziennikarza, o niesłychanie rzutkim i sprężystym umyśle, wykazując ogromny podkład erudycyi historycznej i filozoficznej. Pisma te posiadają niewątpliwie wartość dokumentów historycznych do charakterystyki ówczesnego gorącego pokolenia i do charakterystyki młodego, bo dwudziestokilkoletniego pisarza, który ze zdumiewającą śmiałością wypowiada walkę zastojowi myśli i rutynie, wywieszając hasła postępu. Z tej ewolucyi ducha wyłoniły się później pomnikowe prace „O literaturze polskiej wieku XIX" i cały cykl dzieł historycznych, które mu zapewniły niezapomniane imię w dziejach polskiej umysłowości.

W. Pr.

komitet ściślejszy, w skład którego wchodzą dr Dietzius jako przewodniczący, radca Gallik Edmund jako zastępca, p. Piotr Malinowski jako sekretarz, oraz pp. Juliusz Strisower, ks. Fuss, ks. kanonik Chotyniecki, dr Friedwald, Klecan Bronisław, Purchla, dr Władysław Czyżewicz i Kamiński Tomasz. Uchwalono zaprosić komitety wyborcze z Przeworska i Łańcuta na wspólną konferencyę wyborczą, która się odbędzie w Jarosławiu 7 maja. Nieoficyalnie omawiano kandydaturę dyr. Rychlika, którą przychylnie przyjęto.

Z okręgów wiejskich.

Wedle doniesień z Brzeska, p. Goetz-Okocimski zdecydował się już kandydować z okręgu Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wiśnicz.

W Jaworowie, jak nam donoszą, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego zgromadzenie, na którem zgłoszono (na okręg Nr 67) kandydaturę dra Włodz. Kozłowskiego na posła i radcy sądu Edmunda Gallika na zastępcę. — Na okręg ten zgłosił swą kandydaturę p. Jarosław Sawczak (ukr.) przeciw nar. dem. ukraińskiemu drowi Cegielskiemu.

Jak z Tarnowa donosi „Wiek Nowy“, ze strony polskiej w okręgu Tarnopol-Zbaraż kandydować ma ksiądz dr Józef Kominek w miejsce dotychczasowego narodowo-demokratycznego posła Zamorskiego.

W okręgu 59 (Stanisławów) zgłosili swe kandydatury: Wład. hr. Dzieduszycki (syn śp. Wojciecha), dr Lew Baczyński, ruski radykał, dr Eugeniusz Lewicki, ruski narod. dem., dr Julian Baczyński, kand. adw., ruski socyalny demokrata.

Kandydatura p. Stwiertni.

Stanisławów, 28 kwietnia.

Dzisiaj odbył się tu imponujący liczbą zgromadzonych wiec urzędników i podurzędników kolejowych, na którym b. poseł p. Paweł Stwiertnia złożył sprawozdanie poselskie, poczem, wśród frenetycznych oklasków, uchwalono jednogłośnie popierać jego kandydaturę, oraz zwrócić się do Rady Narodowej, aby kandydaturę jego zatwierdziła i zaleciła. (R)

Kandydatury socyalistyczne we Lwowie.

W okręgu VI. kandydować będzie ponownie inż. Artur Hausner. Ogółem stawiają lwowscy socyaliści kandydatury w czterech okręgach lwowskich, mianowicie w okręgu III. (Diamand), IV. (Wyrostek), VI. (Hausner) i VII. (Hudec).

Rząd i Wszechpolacy.

(Tel. „N. Ref.“).

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi, że prezes stronnictwa narodowo-demokratycznego, Jan Gwalbert Pawlikowski, otrzymał od ministra Głąbińskiego następujący telegram z Wiednia:

„Pogłoski o rzekomem zajęciu przez rząd stanowiska nieprzyjaznego wobec stronnictwa narodowo-demokratycznego przy nadchodzących wyborach do Rady państwa, pozbawione są wszelkiej podstawy. Rząd zdecydowany jest nie mięszać się wcale do walk partyjnych stronnictw polskich i nie zamierza wygrywać jednego stronnictwa przeciw innym.

„Życzeniem rządu jest, aby wybory odbyły się całkiem objektywnie, bez jakichkolwiek wpływów ubocznych. W tym sensie otrzymał rząd zapewnienie od p. namiestnika dla Galicyi dra Bobrzyńskiego.

„Muszę więc wobec tego uważać pogłoski o rzekomem nieprzyjaznem zachowaniu się p. namiestnika wobec narodowej demokracyi, jako nieprawdopodobne, tem bardziej, że także osobiście otrzymałem od p. namiestnika zapewnienia w powyższym duchu“. *Głąbiński.*

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Kronika meteorologiczna. — Horoskop na maj. — Nagrody za ozdabianie kwiatami balkonów i okien. — Ogrody miejskie. — Awans dra Kerzla).

[x] Zaczynamy od pogody, o której wszyscy mówią i piszą, co zresztą nie jest dziwnem wobec tego, że mieliśmy w bieżącym roku dużo niespodzianek meteorologicznych. Od lutego pogoda miała każdego miesiąca zupełnie odmienne dwa czasokresy, a mianowicie w ten sposób, że pierwsza połowa miesiąca była zimna, zaś druga nadzwyczajnie ciepła.

I tak od pierwszego do 16 lutego temperatura faktyczna wynosiła — 2·70, normalna — 0·3, a więc było znacznie zimniej, niż wypadałoby wedle przeciętnej normy. Natomiast druga połowa lutego miała temperaturę faktyczną + 5·7°, gdy normalna temperatura wynosiła + 1·2°, a więc było w tej porze znacznie cieplej, niż wynosi przeciętna norma. Potem od 1 do 20 marca znowu było zimno, zaś od 21 marca do 3 kwietnia ciepło. Pora od dnia 3 do 14 kwietnia miała silny ubytek w cieple, a mianowicie, aż 5·8°, a wreszcie od 15 do 26 kwietnia temperatura znowu się podniosła znacznie, gdyż faktyczna temparatura wynosiła 15° ponad zero, zaś normalna 11·5°.

Te półmiesięczne zmiany temperatury wywarły ten skutek, że wegetacya miała raz okresy zupełnego zastoju, to znowu okresy nagłego wzrastania. Najbardziej uwydatniło się to w kwietniu. Aż do 14 b. m. drzewa w alejach wiedeńskich miały jeszcze nagie konary z wyjątkiem klonów, a na trawnikach zaczynała dopiero puszczać się trawa. Buki na zboczach Wienerwaldu miały jeszcze kolor miedziany.

Nagle ociepliło się silnie, a mianowicie: temperatura podniosła się o 9·3 stopnia. W ciągu niewielu dni wszędzie się zazieleniło, a następnie zakwitły niektóre rośliny. Niestety, na wsi ze zbożem i trawami nie jest tak dobrze. Od dnia 4 do 14 b. m. zimno wstrzymało wszelką wegetacyę, a gdy potem przyszło ciepło, nie chciały przyjść pożądane opady, dotąd bowiem padał tylko raz obfity deszcz. Co do deszczu, to mieszkańcy miast, cierpiący skutkiem pyłu, którego nawet częste skrapianie ulic nie uwięzi na cały dzień, pragną również opadów, ale z tem zastrzeżeniem, ażeby dobrego nie było za wiele. W ubiegłym roku mieliśmy tutaj aż do 15 maja ciągłe deszcze, które spowodowały wylew Dunaju. Niechże tego roku deszcz pada, ale w miarę. Na szczęście meteorologowie podają pod tym względem pomyślne horoskopy, gdyż w kwietniu bieżącego roku ciśnienie powietrza jest odmienne, niż o tej porze w roku ubiegłym.

Wczoraj w wielkiej sali ratusza odbyło się w obecności burmistrza rozdanie nagród i dyplomów za gustowne ozdabianie kwiatami balkonów i okien. Na uroczystość tę przybyły prawie wszystkie nagrodzone osoby, pomiędzy któremi przeważały panie. Rozdano 400 nagród i dyplomów. Radca miejski Klotzberg podniósł w przemowie swojej, że skutkiem zabudowania się miasta zniknęło wprawdzie dużo ogrodów prywatnych, ale że gmina równocześnie stworzyła wiele nowych ogrodów, które są zbiornikami świeżego powietrza. Dalej podniósł mowca, że dnia 6 maja b. r. urządzony zostanie na cele dobroczynne tak zwany „dzień kwiatów“, prosząc obecnych, ażeby rozwinęli agitacyę za kupowaniem kwiatów w tym dniu.

Burmistrz dr Neumayer w następnem przemowieniu podniósł także sprawę ogrodów publicznych. Otóż w roku 1895 powierzchnia miejskich ogrodów i skwerów wynosiła 800.000 metrów kwadratowych, zaś w roku 1905 podwoiła się. W ostatnim czasie przybył miastu jeden z największych i najpiękniejszych ogrodów, a mianowicie park na „szańcu tureckim“.

Pośród wojskowego awansu majowego zajmującym jest awans dra Józefa Kerzla, który, jak wiadomo, jest przybocznym lekarzem cesarza Franciszka Józefa. On to towarzyszył cesarzowi podczas zeszłorocznej podróży jego do Bośni. Panowały naówczas takie upały, że wszyscy obawiali się o zdrowie cesarza, a jeden z tutejszych dzienników napisał wprost, że gdyby zaszła katastrofa, to hrabia Aehrenthal i wszyscy, którzy przyczynili się do tej podróży, nie mają poco wracać do Wiednia. Otóż dzięki zarządzeniom dra Kerzla cesarz nad podziw zniósł wielkie trudy podróży, a zwłaszcza przeróżnych przyjęć, i wrócił w jak najlepszem zdrowiu do Wiednia. Skutkiem upałów doznał śmiertelnego porażenia kucharz cesarski.

Dr Kerzl otrzymał obecnie rangę starszego sztabowego lekarza generalnego. Dawniej był dr Kerzl czynnym lekarzem wojskowym, a dzięki swoim zdolnościom został przybocznym lekarzem cesarza. Należy w Wiedniu do osobistości najbardziej znanych i popularnych.

JAN PIETRZYCKI.

Burza wiosenna.

— Patrzaj! W sadzie otrząsa wiatr kwiaty pachnące...
Z młodych drzewek opada różowy dyadem...
Taka cudna noc była, a nim zeszło słońce,
Przeszła burza wiosenna nad kwitnącym sadem,
Najpiękniejszych mu marzeń niszcząc cud bajeczny...

(O duszo, smutna duszo! Myśli swoich śladem
Zatop się całą głębią w sadu szum żałosny —
I pomnij, że i w twojej pielgrzymce serdecznej
Niejeden sad ci zniszczy taka burza wiosny!)

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia.

Otwarcie inspektoratu kolejowego w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 9 rano otworzył dyrektor kolei północnej bar. Banhans, polski inspektorat kolejowy w Krakowie, mieszczący się w budynku kolejowym przy ulicy Lubicz l. 10. Uroczystość miała ściśle urzędowy charakter. Wzięli w niej udział prócz bar. Banhansa, naczelnik nowego inspektoratu p. Potuczek, naczelnik stacyi p. Fr. Stefan, naczelnik oddziału technicznego radca miejski Peltz, naczelnik sekcyi konserwacyi p. Grosser, kierownik budowy nowego dworca towarowego p. inspektor Nosowicz, naczelnik inspektoratu maszynowego p. Winternitz, kontrolerzy ruchu p. Gang i p. dr Pischinger. Po południu o godzinie 3 zwiedzi bar. Banhans teren budowy nowego dworca towarowego, przy udziale powyższych osób, w czem wezmą także udział pp. dr Szarski i Sare, oraz prezydent Izby handlowej p. Dattner.

Bilety powrotne do Zakopanego. Po długich, bo przeszło pół roku trwających, przygotowaniach i omawianiach sprawy przywrócenia zniesionych biletów powrotnych do Zakopanego, ministerstwo kolei raczyło przemówić przez usta swej widomej głowy p. ministra Głąbińskiego. P. minister oświadczył przed kilku dniami delegacyi Towarzystwa tatrzańskiego, że uregulował ostatecznie sprawę biletów powrotnych do Zakopanego w ten sposób, że na sezon letni wprowadzone zostają bilety powrotne na niedzielę i święta z 40 prc. opustem i że termin powrotu za takim biletem przedłuża się do dni następujących po świętach i niedzielach.

W stosunku do oczekiwań jest to ulga tak mała, że uważać ją należy wprost za lekceważące potraktowanie postulatów ogółu ze strony ministerstwa kolejowego. Sądziliśmy, że z chwilą gdy na czele ministeryum kolei stanął rodak dr Głąbiński, doczekamy się przynajmniej w tak bagatelnej sprawie pomyślnego załatwienia. Jestto tem dziwniejsze, że za rządów poprzedników dr Głąbińskiego istniały przecież 5-dniowe bilety powrotne dla wszystkich z 50 prc. opustem. Wobec tego precedensu ogół miał prawo spodziewać się, że dobrodziejstwo tego rodzaju będzie mogło być przywrócone w tej samej formie. Widocznie jednak na osobie p. Głąbińskiego sprawdza się przykre doświadczenie, że ministrowie rodacy dla spraw własnego kraju są obojętniejsi, niż ministrowie Niemcy. Dodać należy, że w krajach alpejskich wszędzie zaprowadzone są powrotne bilety ze znacznym opustem do miejscowości wycieczkowych. Takie macosze traktowanie Zakopanego i jego rozwoju, dotkliwie powstrzymuje frekwencyę i rozwój naszej perły tatrzańskiej.

W sprawie budowy linij tramwajowych piszą nam z miasta: W chwili, gdy czynione są przygotowania do budowy nowych linij tramwajowych, nie od rzeczy będzie, wskazać na konieczność zaprowadzenia połączeń pomiędzy już istniejącemi liniami, przez co zmniejszonoby ilość potrzebnych przesiadań, a co zatem idzie, wzmożonoby znacznie ilość przewożonych osób. Obecnie n. p. jadący z ul. Zwierzynieckiej lub Długiej ku dworcowi kolejowemu lub odwrotnie, muszą, albo dojeżdżać do Rynku i tam dwukrotnie przesiadać, lub też znaczną przestrzeń przebiegać piechotą. Przesiadanie takie i czekanie na połączenia powoduje oczywiście znaczną stratę czasu, idąc więc piechotą, osiąga się cel o wiele rychlej; osoby, dążące ku dworcowi lub z dworca kolejowego, mają zazwyczaj pakunki ręczne, wszelkie przesiadanie więc dla nich właśnie jest wielką niedogodnością. Gdyby jednak połączono linię Długa-Zwierzyniecka z linią Dworzec-Most Podgórski, przez ułożenie szyn na ulicy Basztowej od wylotu ulicy Długiej ku skrzyżowaniu z Placem Matejki i gdyby wypuszczano od dworca kolejowego bezpośrednie wozy nietylko ku mostowi Podgórskiemu, lecz także ku Zwierzyńcowi i odwrotnie, to tym małym nakładem udogodnionoby ogromnie używanie tramwaju wszystkim mieszkańcom Kleparza, Piasków, Zwierzyńca i t. d., równocześnie zaś odciągniętoby znaczną ilość przewożonych osób w najbardziej obciążonej obecnie części linii Dworzec-Most Podgórski, pomiędzy dworcem, a Rynkiem głównym. I jedno i drugie udogodnienie musi niewątpliwie wpłynąć bardzo na wzmożenie frekwencyi i sowicie opłacić nieznaczne koszta.

Wieczór ku uczczeniu trzeciego maja urządza w najbliższą środę (3 maja) towarzystwo gimn. „Sokół“ w wielkiej sali, przy współudziale wybitnych sił artystycznych Krakowa. Po słowie wstępnem p. Stefana Natansona, wystąpią: wybitny skrzypek p. Jan Soja, kwartet smyczkowy uczniów prof. Wierzuchowskiego, orkiestra i chór „Sokoła“, uczenica prof. St. Bursy p. Helena Miętkówna. Bilety na uroczystość tę zamawiać i nabywać można w handlu Lankosza (Rynek A—B).

Pięćdziesięciolecie Bronisławy Wolskiej. Reżyserya teatru krakowskiego przystąpiła do przygotowania jubileuszu pięćdziesięcioletniej pracy scenicznej Bronisławy Wolskiej. Jubilatka odtworzy „Kasztelanową“ J. Korzeniowskiego.

Z teatru. W poniedziałek daną będzie „Balladyna“ Słowackiego z panią Wysocką w roli tytułowej.

We czwartek 4 maja odbędzie się uroczyste przedstawienie „Grubych ryb“ z okazyi odsłonięcia pomnika Michała Bałuckiego.

Loterya Macierzy szkolnej. W dalszym ciągu przyjęły do rozsprzedaży losy jubileuszowej loteryi bibliotecznej Macierzy szkolnej następujące księgarnie: Księgarnia literacka Karola Kwaśniewskiego w Krakowie; księgarnia Jelenia w Tarnowie; księgarnia W. Kańska w Myślenicach; księgarnia Towarzystwa wzaj. pomoc. nauczycieli w Gorlicach; księgarnia Ludwika Gerstmana w Drohobyczu; księgarnia W. Lachowicza w Stryju; księgarnia Józefa Meinharta w Jarosławiu.

Z „Sokoła“. Dyrygent Bursa wzywa członków chóru „Sokoła“ na próby przedwieczorkowe, które się odbędą w poniedziałek (1 maja) i we wtorek (2 maja), każdym razem o 7 wieczorem w górnej sali.

Wycieczkę do Włoch urządza w maju akademicki Klub turystyczny we Lwowie. Wyjazd ze Lwowa 4 maja, powrót 5 czerwca. W planie zwiedzenie Wenecyi (2 dni), Florencyi (2 dni), Rzymu (4 dni), Neapolu, Pompei, Capri, Palermo (stąd ewentualnie wycieczka do Tunisu); powrót z Ankony do Cattaro morzem, a następnie przez Bośnię i Węgry. W wycieczce brać mogą udział także nieczłonkowie klubu za opłatą 10 koron na rzecz klubu. Ogólne koszta wycieczki wraz z podróżą, wstępami do muzeów i t. p. 500—600 koron od osoby. Informacye i zgłoszenia najpóźniej do 30 kwietnia należy wysyłać pod adresem: dr Mieczysław Orłowicz, Lwów, ul. Wronowskich 10.

Ze sportu. Zamiast projektowanego 3 maja na rzecz T. S. L. matchu „Wisły“ z „Cracovią“, zmierzy się „Wisła“ z jednem z Towarzystw lwowskich.

W poniedziałek dnia 1 maja urządza Robotniczy Klub Sport. „Polonia“ match footballowy na boisku pozlotowem — wezwawszy do zawodów T. S. „Wisłę I“. „Polonia“, aczkolwiek młody jeszcze klub, ma już za sobą długie, racyonalne przygotowanie sportowe i kilka matchów rozegranych w Krakowie i na prowincyi z wynikiem wcale dobrym.

Małoletni złodzieje. Wczoraj wykryto, że szajka, w której skład wchodzili 19-letni Franciszek Piekarz, 14-letni Piotr Michalik, 11-letni Maryan Piechny i 13-letni Józef Kowynia, uplanowała okradzenie mieszkania p. Heleny Rapackiej, zamieszkałej przy ulicy Zyblikiewicza pod l. 8. — Starsi wysyłali najmłodszego Piechnego celem dokonania kradzieży, sami zaś stali na czatach. Podobnie było i w tym wypadku. Piechny skradł p. p. Rapackiej srebro stołowe i pierścionek złoty; przedmioty te odebrali od niego starsi złodzieje i puścili go z kwitkiem. Wszystkich aresztowała policya i osadziła w aresztach.

Włamanie. W nocy z 24 na 25 b. m. włamano się do sklepu masarskiego Molickiego przy ulicy Czarnowiejskiej, gdzie skradziono towar za przeszło 90 koron. Jako sprawców tego włamania aresztowano wczoraj 20-letniego Stanisława Jarzębowskiego z Tarnowa i Feliksa Garncarza, oraz jego kochankę Wiktoryę Caputównę, która przechowywała skradzione rzeczy. Za dalszymi wspólnikami poszukuje policya.

Kradzież. Wczoraj aresztowano 32-letnią Maryę Ziarnko, która zakradła się na strych domu przy ul. Kopernika pod l. 8, skąd zabrała wiele garderoby i bielizny na szkodę Anny Halczera.

Zbieg. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło telegraficzne doniesienie z Opatowa w Królestwie Polskiem, że zbiegł stamtąd niejaki Josek Zelman, skradłszy większą kwotę pieniężną.

Z kraju.

Tarnów, 28 kwietnia. (Z Rady miejskiej. Ku czci generała Bema. Pożar. Dzieło dyr. Trochanowskiego).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz uspokoił obawy radnych, jakoby woda z wodociągu zawierała części stałe. Ponieważ takie pogłoski zaczęły krążyć po mieście, a nawet przyniesiono do magistratu naczynie z wodą, w której pływały części stałe, przeto burmistrz oddał wodę do rozbioru chemicznego dyr. Trochanowskiemu. Z kolei zabrał głos dyr. Trochanowski i w dłuższym wywodzie przedstawił zebranym radnym przebieg badania chemicznego i mikroskopowego, wykazując, że rzekome części stałe są cząstkami bibuły, przez którą prawdopodobnie wodę filtrowano. Nadto referent przedstawił wynik badania wody, zaczerpniętej przed dwoma tygodniami w zbiorniku w Krzyżu i z pod hydrantów. Woda nie wykazała żadnych składników szkodliwych, jest zdrową i smaczną do picia, dlatego jakieś obawy są nieuzasadnione. W końcu zaproponował Radzie, aby podobnie jak w Krakowie przeprowadzano badanie wody raz na miesiąc, oraz zaznajomił zebranych z treścią swego „Sprawozdania z prac chemicznych i bakteryologicznych, dokonanych w latach 1906—1911 celem zaopatrzenia m. Tarnowa w wodę“ (o czem niżej).

Po referacie dyr. Trochanowskiego r. Smalec zainterpelował burmistrza, czy prawdą jest, że kandyduje do Rady państwa, oraz jak pogodzić w razie wyboru urząd poselski z urzędowaniem swojem jako burmistrz. Dr Tertil odpowiedział interpelantowi, że na pierwsze pytanie odpowie na najbliższem zgromadzeniu przedwyborczem, na drugie zaś wtedy, kiedy sprawa stanie się aktualną.

W dalszym ciągu posiedzenia pogorzelcom Borszczowa uchwalono zapomogę w kwocie 100 kor., na sztandar piekarzy i piernikarzy, którego poświęcenie odbędzie się 30 b. m., 20 kor., na cele sportowe dla uczniów obu gimnazyów i szkoły realnej 120 kor., odrzucono prośbę zarządu dóbr ks. Sanguszki o pozostawienie magazynu spirytusowego w realności propinacyjnej, Towarzystwu „Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej“ zawotowano datek w kwocie 50 kor., uchwalono wniosek magistratu w sprawie sprzedaży dwóch papierów wartościowych na zapłacenie ceny kupna części realności poszkolnej przy katedrze, uwzględniono prośbę funkcyonaryuszy zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan i udzielono im dodatek drożyźniany (10% od pensyi), przyjęto do wiadomości sprawozdanie referenta w sprawie wynajmu mieszkań, przyjęto sprawozdanie z bilansu zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan za rok 1910, odrzucono wniosek magistratu w sprawie zakupna realności spadkobierców Walchera, natomiast uchwalono wynająć pomieszkanie dla urzędu zdrowia w tej realności za rocznym czynszem 1200 kor.

Koniec posiedzenia wypełniła dyskusya nad referatem budowniczego Zaręby, dotyczącym budowy łaźni ludowej. Celem zużytkowania wody ochładzającej maszyny Diesla w elektrowni, a nadto, aby zaspokoić potrzeby hygieny szerszej publiczności, magistrat uchwalił zbudować łaźnię na gruncie elektrowni w postaci tuszów ciepłych (w liczbie 44) i połączyć budowę łaźni z budową mieszkań dla trzech funkcyonaryuszy elektrowni. Koszt obliczono na 55.000 koron, z czego część pokryłby fundusz elektrowni, część fundusz wodociągowy i i kanałowy.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos radni: Dr Rappaport (postawił wniosek odraczający), dr Merz, Margulies, Schwanenfeld, Holzapfel, dr Schützer, Wójcicki, dr Offner, referent dr Tertil i Maschler, wnioski magistratu uchwalono.

Z inicyatywy i staraniem dra Leńka, dyrektora II gim., a kosztem Rady miejskiej umieszczoną została na domu na placu Targowym l. 13 tablica pamiątkowa ku czci generała Bema, który w tym domu się urodził. Składa się ona z wielkiej tablicy marmurowej czarnej, w którą wpuszczono bronzowe popiersie generała, poniżej popiersia znajduje się skromny napis: „W tym domu urodził się 14 marca 1794 generał Józef Bem“. Tablica przedstawia się bardzo gustownie. Popiersie jest amatorskiem dziełem ś. p. pułkownika kawaleryi Brzozowskiego, tablica zaś marmurowa wyszła z pracowni p. Musiała. Niewiadomo, czemu należy przypisać fakt, że urzędowego odsłonięcia nie było.

W Koszycach pod Tarnowem pożar zniszczył doszczętnie jednę chatę i stodołę.

Z pod pióra dyr. Trochanowskiego z a funduszów m. Tarnowa, wyszła książka wielkiego formatu pt. „Sprawozdanie z prac chemicznych i bakteryologicznych, dokonanych w latach 1906—1911 celem zaopatrzenia m. Tarnowa we wodę“. Sprawozdanie obejmuje część historyczną, tabelę poglądową na studzienne wody Tarnowa na podstawie ilościowego rozbioru w r. 1879, część dotyczącą badań początkowych terenów wodonośnych, część historyczną o terenie w Świerczkowie, oraz tabele, zawierające zestawienia wyników ilościowego rozbioru chemicznego wody w r. 1906, 1907, 1909 i 1910. — Książkę zdobi jeden plan i kilka widoków wodociągu. Sumienna, kilkuletnia ta praca powinna się doczekać fachowej oceny.

Nowy Sącz, 27 kwietnia. (O II gimnazyum. — Czytelnia mieszczańska).

Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych obradowało we czwartek nad wlokącą się kwestyą budowy gmachu dla drugiego gimnazyum. Ponieważ rząd energicznie tą sprawą się zajął, uznano, że i ze strony miasta konieczny jest pośpiech Gdyby miasto bezwłocznie przystąpiło do wydzielenia placu pod budynek, akcya ta niezmiernie by się przyspieszyła. Wyznaczenie placu pod budowę drogą prywatnego kupna gruntu zagwoździłoby rzecz znowu na kilka lat. Aby nie dać tej nowoskojarzonej myśli upaść, wybrano deputacyę do burmistrza, która przedstawi prośbę o wydzielenie przyrzeczonego zresztą już placu pod budowę gimnazyum. Sądzimy, że reprezentacya miasta tą kwestyą energicznie i żywo pokieruje.

Wydział Czytelni mieszczańskiej czyni starania o pożyczkę 200.000 kor. w Kasie oszczędności. W razie otrzymania tej kwoty rozpocznie się niebawem budowa pięknego gmachu, który oprócz pomieszczenia samej czytelni, będzie miał okazałą salę teatralną.

Ze świata.

Nagły wyjazd biskupa łucko-żytomierskiego. Jak donosi „Wołyń“, z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, departament wyznań obcych wezwał biskupa-sufragana łucko-żytomierskiego ks. Żarnowieckiego do natychmiastowego przyjazdu w sprawach służbowych do Petersburga. Onegdaj J. E. ks. biskup-sufragan Żarnowiecki wyjechał z Żytomierza.

Jubileusz „Sokoła“ poznańskiego. Dnia 4 i 5 czerwca b. r. obchodzić będzie polski „Sokół“ w Poznaniu ćwierćwiekowy jubileusz. Spodziewany jest zjazd na tę uroczystość z całych Niemiec przedstawicieli wszystkich tow. sokolich.

Zjazd hakatystów. W roku bieżącym odbędzie się ogólny zjazd hakatystów w Poznaniu, w niedzielę 28 maja.

Zakaz chodzenia księży do teatru. W rozporządzeniach dyecezyalnych biskupa kujawsko-kaliskiego, ks. St. Zdzitowieckiego, znajdujemy wyjaśnienie, że zakaz bywania w teatrach i kabaretach „sub poena suspensionis ipso facto“ obowiązuje conajmniej w całej prowincyi warszawskiej (to jest we wszystkich dyecezyach Królestwa Kongresowego).

Uznanie sekty Maryawitów. Z Petersburga donoszą: Komisya wyznaniowa Dumy przyjęła projekt rządowy ustawy o uznaniu sekty Maryawitów. Komisya uznała, że związek maryawicki posiada prawidłowy ustrój hierarchiczny na wzór ustroju kościoła starokatolickiego.

Klub czesko-polski w Pradze. Piszą nam z Pragi: W połowie kwietnia w sali resursy miejskiej w Pradze odbył się odczyt wygłoszony przez pana Dworzaka, urzędnika Banku krajowego, o Zakopanem, urozmaicony demonstracyą obrazów i cieszący się licznem audytoryum z wyższych kół towarzyskich społeczeństwa czeskiego. Temat obudził wielkie zainteresowanie. W tych dniach wiceprezes klubu, prof. dr Bidlo, wyjeżdża do Warszawy, aby wygłosić odczyt o „Dobie husyckiej“, przy tej zaś sposobności od Klubu zostanie wręczony hr. Zdzisławowi Lubomirskiemu dyplom członka honorowego.

Klub czesko-polski w Pradze założył biuro informacyjne dla Polaków, które mieści się w lokalu „Krajowego Związku turystycznego“ w pałacu Izby handlowej. Biuro to ma na celu udzielanie informacyj zwiedzającym Pragę Polakom, przejezdnym i turystom. Obecnie Klub przyjmował tu wychowańców szkoły imienia Kordeckiego ze Lwowa, którzy przyjechali zwiedzić Pragę, jej pamiątki historyczne i zakłady przemysłowe.

Konferencya rektorów. Na przedwczorajszem popołudniowem posiedzeniu omawiano dalej materyalne położenie profesorów i docentów. Rektor Jüptner podniósł, że profesorowie wyższych szkół są zarazem nauczycielami i badaczami naukowymi. Należy im zapewnić byt bez troski, ażeby mogli poświęcić się nauczaniu, a równocześnie badaniom naukowym. Najprzykrzejszem jest położenie docentów, którzy wprost bezpłatnie są na usługach państwa. Z tego powodu nie jedna pożądana siła nie może poświęcić się temu zawodowi. Również płace profesorów nadzwyczajnych powinny być podwyższone i to bardzo znacznie. Co do profesorów zwyczajnych, to ponieśli oni znaczny ubytek w dochodach przez utratę udziału w czesnem. Zagraniczne siły naukowe nie chcą przenosić się do uniwersytetów austryackich, a wybitni profesorowie opuszczają tutejsze katedry i przenoszą się za granicę. Wczoraj rano obradowała komisya konferencyi nad sprawami natury przeważnie formalnej.

Zbeszczeszczenie grobu Tołstoja. Z Petersburga telegrafują. Hr. Tołstojowa postanowiła ogrodzić grób męża, który niewiadomi sprawcy zbezcześcili w ohydny sposób.

Rocznica urodzin króla bawarskiego. „Jego królewska mość ma się dobrze wobec istniejących warunków. Porażenie postępuje stale“. Oto orzeczenie komisyi, która składa się z lekarza i dwóch urzędników dworskich, i corocznie zwykle przed rocznicą urodzin króla bawarskiego Ottona udaje się do niego na zamek Fürstenried, ażeby następnie zdać sprawozdanie ks. regentowi. Tak było i tego roku w dniu 27 b. m., w rocznicę urodzin obłąkanego króla, nie mającego już od 33 lat świadomości swojego stanu. Usposobienie jego stało się spokojne i ustąpiły już dawne wybuchy gwałtowne. Choroba nerkowa nie sprawia mu widocznie dolegliwości, gdyż nie żali się na żadne bole. W dniu urodzin króla wszystkie budynki publiczne w Bawaryi wywiesiły flagi.

Człowiek z „bujną“ przeszłością. Z Petersburga telegrafują nam: Przybył tu były naczelnik warszawskiej policyi śledczej Weissman, zasądzony na roboty przymusowe na Sybirze, za łapówki, za popieranie bandytów i za utrzymywanie stosunków z warszawskiemi domami nierządu. — Przeszłość Weissmana to szereg zbrodni. Weissman bawił szereg lat za granicą, zwłaszcza w Sofii, Konstantynopolu i w Paryżu. Jak słychać, miał on też brać udział w kradzieży dokumentów z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W latach dawniejszych zajmował się Weissman handlem dziewczętami i objechał całą Europę. W krajach bałkańskich zajmował się szpiegostwem i zdołał pozyskać zaufanie wielu rumuńskich, serbskich i bułgarskich mężów stanu. Na dworze zamordowanego Aleksandra serbskiego odgrywał Weissman znaczną rolę. Był też jakiś czas szefem serbskiej policyi. Jego zaś żoną była, wtajemniczona w różne afery, dama dworu królowej Dragi. — W ostatnich czasach Weissman był naczelnikiem policyi śledczej i stąd ostatecznie zesłano go na Sybir. Weissman wniósł do cara prośbę o ułaskawienie.

Zmarli.

W Paryżu zmarł Tadeusz Leon hr. Ostrowski, były oficer wojsk francuskich, kawaler legii honorowej. Zmarły był synem wojewody Księstwa kongresowego, naczelnego dowódcy gwardyi narodowej z r. 1831.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 12 stronic. Na str. 5 zamieszczamy nowelkę z włoskiego Ant. Fogazzaro pt. „Kropla rumu“.

Na Dar grunwaldzki złożył p. Karol Konopki 20 K (w nrze 191 podano mylnie 10 K), jako nieprzyjęte od p. Schiffa odszkodowanie za zniszczone ubranie i pokąsanie przez psa.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożyła p. Jadwiga Golikowa 4 K.

Z kalendarza. W sobotę 29 kwietnia: Piotra z W. m. i Roberta; w niedzielę 30 kwietnia: Katarzyny; w poniedziałek 1 maja: Filipa i Jakóba apostołów.

Wschód słońca dnia 29 kwietnia: o godzinie 4 m. 22, zachód o godzinie 6 min. 52; długość dnia godzin 14 min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 kwietnia termometr doszedł od 6·8 do 16·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 29 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru 10·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę „Marzyciel“.
W niedzielę po poł.: „Szklana góra“; wieczór: „Marzyciel“.
W poniedziałek: „Balladyna“.
We wtorek: „Marzyciel“.

Dział ekonomiczny.

*** Muzeum eksportowe Ligi pomocy przemysłowej.** Liga pomocy przemysłowej zwraca uwagę tym fabrykantom i przemysłowcom krajowym, którzy wyrabiają towar, nadający się do wywozu na rynki zagraniczne, że w gmachu Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie (ul. Pańska l. 11) otwarte zostało Muzeum wzorów eksportowych, które zwiedzają coraz więcej kupcy zagraniczni. Muzeum pomieszcza nadesłane wzory, cenniki, katalogi bezpłatnie i rozwija już z poważnym wynikiem starania, w celu wywozu naszych produktów za granicę.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 28 kwietnia

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 23·— do 24·60 żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·80 do 17·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·20 do 16·80; jęczmień na paszę od 15·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 20·70 do 21·70; owies na paszę od 17·70 do 20·30; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do 17·50; tatarka od 15·40 do 16·40; groch 21·— do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 20·— do 22·—; siano zwyczajne od 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna od 8·40 do 10·—; słoma od 5·— do 5·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 160·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·30 do 4·60; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg. —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr —·16 do —·20; mleko niezbierane —·24 do —·26; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 kwietnia.

Aresztowanie Pyżalskiego. Ze Lwowa telefonują:

Dzienniki przynoszą dalsze szczegóły o aresztowanym tu wczoraj Pyżalskim. Przybył on do Lwowa w połowie marca i zamieszkał przy ul. Piastowskiej l. 20, rzekomo u swojej krewnej, w policyi się jednak nie zameldował. Pyżalski niczem się nie zajmował i niewiadomo z czego żył. Starał się on usilnie wkręcić w sfery socyalistyczne i nawiązał w tym celu stosunki z pewnym tokarzem, przedstawiwszy się mu jako ofiara rządu carskiego.

Pyżalski twierdził przytem, że w Królestwie zostawił żonę i troje dzieci, że nie ma środków do życia i wkońcu prosił o jakieś zajęcie.

Polecono go pewnemu tutejszemu inżynierowi. Pyżalski obracał się tymczasem w kołach socyalistów, zasięgając informacyj o stosunkach, osobach, nie zważając nawet na to, że zwraca tem na siebie uwagę. Między innemi przychodził do administracyi „Głosu“, wypytywał się tam o różne sprawy, przeglądał wydawnictwa partyjne itp.

Tymczasem inżynier, którego Pyżalski prosił o jakieś zajęcie, przypomniał sobie sprawę w Suwałkach i wspomniał mi o tem. Pyżalski przyznał, że był naczelnikiem policyi w Suwałkach.

Niebawem jednak postanowił porzucić tę służbę, a oddać się na usługi rewolucyi. O tym jego zamiarze jednak — twierdzi Pyżalski — władze dowiedziały się przedwcześnie i skorzystawszy z jego błahego jakiegoś przewinienia, skazały go na półtora roku rot aresztanckich.

Tak przedstawił sprawę Pyżalski. W rzeczywistości było jednak inaczej. Oto ze szpitala w Suwałkach rewolucyoniści ułatwili ucieczkę dwom więźniom politycznym. Pyżalski zaczął wówczas niezwykle energicznie „urzędować“, torturami wymuszał zeznania.

Sprawa ta stała się wkrótce głośną i odbiła się nawet echem w Dumie, gdzie zgłoszono interpelacye tak, że rząd był wkońcu zmuszony Pyżalskiego ukarać. Pomny jednak zasług Pyżalskiego ułatwił mu rząd ucieczkę do Galicyi, na teren jego przyszłej, ewentualnej działalności.

Partya socyalistyczna sprowadziła zatem do Lwowa pięciu ludzi, którzy poznali w Pyżalskim swego kata.

Policya zajęła się tą sprawą bardzo energicznie. Rewizya jednak, przeprowadzona w mieszkaniu Pyżalskiego, nie wydała rezultatu, bądź to z powodu ostrożności Pyżalskiego, bądź też z powodu nieuwagi władz.

Jarmark wyrobów krajowych zapowiada się nader korzystnie. Zgłoszenia udziału przyjmuje Biuro (Lwów, ul. Pańska 11) tylko do 15 maja. Plakaty, pomysłu art. malarza p. Zajchowskiego, prześlicznie wykonane w zakładzie litograficznym Pillera & Neumanna, ukażą się wkrótce w całym kraju.

P. Wezówna w swoim zakładzie sztuki stosowanej przygotowuje, według wzoru projektu art. malarza p. Malika, ręcznie malowane plakaciki jarmarku, które w połowie maja staną się ozdobą wozów tramwajowych we Lwowie. Bilety abonamentowe kom. uzyskały wolny wstęp na wszystkie bez wyjątku festyny na placu powystawowym w czasie jarmarku. Kosztują tylko 5 kor. i są wszędzie do nabycia. Liczba biletów ściśle ograniczona. Automat z przekąskami zamierza urządzić komitet Jarmarku na placu powystawowym. W tym celu zaprasza przedsiębiorców do wnoszenia ofert.

Usiłowana ucieczka więźniów. Onegdaj wieczór z więzienia sądu krajowego przy ul. Batorego we Lwowie, usiłowało zbiedz kilku więźniów. Wydostali się oni przez kratę okna na dach i zamierzali spuścić się na dół. Służba więzienna zauważyła to jednak i wszystkich schwytała. Za usiłowaną ucieczkę skazano ich na ciemnicę z twardem łożem i okuto ich na ten czas w kajdany.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po poł.: „Jaś i Małgosia“, wieczór: „Sztygar“.

W poniedziałek po poł. przedstawienie dla robotników „Noc listopadowa“, wieczór: „Quo vadis?“

We wtorek: „Dzwon zatopiony“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Stanisław Brzozowski: „Sam wśród ludzi“. Powieść. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego. Str. 494.

Jan Lemański: „Czyn“. Poezye, satyry, piosenki. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Antoni Kudasiewicz: „Mój kalejdoskop“. Warszawa 1911. E. Wende i Ska.

Henryk Różycki: „Umarła babka w Skawinie“. Powieść na tle humorystycznem z czasów Kazimierza Wielkiego. Kraków. Drukarnia „Prawdy“. Str. 148.

Walter Savage Landor: „Dyalogi fikcyjne“. Z rozprawą W. Emersona. Przełożyła i wstępem opatrzyła M. Rakowska. Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Bogusław Adamowicz: „Tajemnica długiego i krótkiego życia“. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 148.

Jerzy Żuławski: „Stara ziemia“. Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Herbert Sand: „Współczesny dramat polski“. Kraków. (Wydawnictwo „Książnicy naukowej i artystycznej“). Gebethner i Wolff.

Bertold Merwin: „W krainie dolara“. Lwów. Nakładem H. Altenberga.

Wł. Gutowski: „Dusze wywrotu“. Cykl szkiców o kobiecie. Wilno. J. Zawadzki.

Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej. A. Szymański: „Stolarz Kowalski“ (32 hal.). M. Gerson-Dąbrowska: „Obrazki historyczne uscenizowane“ (40 hal.). Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Biblioteka krakowska. Tom. 43. „Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie konfederacyi barskiej“, pisany przez Wojciecha Mączeńskiego. Wydał Wł. Konczyński. Kraków, 1911.

Dr M. Szarota: „Die letzten Tage der Republik Krakau“. Breslau. I. U. Kerns Verlag.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich wobec kongresu w Rzymie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 kwietnia).

Lwów. Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, otrzymawszy zaproszenie na tegoroczny zjazd międzynarodowy prasy w Rzymie, po wyczerpującej dyskusyi uchwalił jednogłośnie zawiadomić komitet Związku w Paryżu, że nie weźmie w kongresie udziału. Statut Związku międzynarodowego wyklucza wprawdzie wszelką politykę z programu obrad, w tym jednak wypadku, gdy zjazd odbywa się w roku jubileuszowym w Rzymie, zachodzi poważna obawa, że pewne czynniki miejscowe i zagraniczne będą się starały wyzyskać kongres czysto narodowy w tym celu, aby przygotować go jako demonstracyę przeciwko Watykanowi.

Jako Polacy, członkowie narodu, który przelewał hojnie krew w obronie niepodległości i wolności ludów, bierzemy żywy udział w narodowem święcie Włochów, ale też równocześnie, jako Polacy, związani ze stolicą apost. odwiecznemi węzłami wiary i interesu narodowego, ubolewać musimy, że między rządem obecnym a Stolicą świętą panują stosunki takie, że wobec nich reprezentanci nasi w Rzymie znaleźliby się we fałszywej sytuacyi. Wobec tego postanowił wydział uchylić się od wysłania delegatów prasy polskiej na zjazd rzymski.

(Decyzya wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich wywołuje przykre zdziwienie właśnie dlatego, że z międzynarodowych kongresów prasy wykluczone są sprawy polityczne, a Włosi są dobrymi przyjaciółmi narodu polskiego. — Przyp. Red.).

Walki w Maroku.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 kwietnia.)

Losy Bremonda.

Paryż. Minister spraw zagr., Cruppi, oświadczył wczoraj wieczorem bratu majora Bremonda, że dotąd nie ma potwierdzenia pogłoski o śmierci majora. Minister wątpi o prawdziwości tej pogłoski.

Zdaniem Cruppiego, Bremond znajduje się w odległości tylko 20 kilometrów od Fezu i zapewne niebawem dotrze do Fezu. Bremond, od którego ostatni list nadszedł 23 bm., miał w tym dniu jeszcze półtora miliona nabojów.

Madryt. Nadeszły tu również wiadomości o klęsce majora Bremonda. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd jednak niema.

Paryż. W ministerstwie spraw zagranicznych nie ma dotąd dalszych wiadomości o majorze Bremondzie. Ministerstwo zapewnia, że żadne z mocarstw, podpisanych na traktacie w Algeciras, nie protestowało przeciw ekspedycyi francuskiej do Maroka.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Rabat: Pierwszy francuski oddział, którego zadaniem jest odsiecz dla Fezu, wyruszył już do Fezu. Oddział ten liczy 1000 ludzi. Dalsze oddziały w sile 5000 ludzi mają we czwartek przybyć do Rabat.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rabat z dnia wczorajszego: Wszystkie wojska z Casablanki przekroczyły w największym porządku rzekę Bu Regreg.

Tanger. (Biuro Reutera). Z Fezu donoszą z dnia 22 b. m.: W mieście panuje spokój. Do pomocy sułtanowi przybyło dziś 1.500 jeźdźców z Taza.

Walka z Kabylami.

Madryt. „Heraldo“ zamieszcza depeszę z Nemours, według której rzekomo francuska kolumna, maszerująca ku Taza, została zaatakowaną przez szczepy Kabylów. W zaciętej walce Francuzi stracili 15 zabitych i 20 rannych. Straty Kabylów są nieznane. Kolumna pomaszerowała dalej ku Taza.

Berlin. Ambasador francuski Cambon konferował wczoraj z kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem, który oświadczył, że rząd niemiecki zajmuje nadal stanowisko wyczekujące w sprawie marokańskiej.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 kwietnia.)

Procedura karna.

Wiedeń. W ministerstwie wojny zebrali się dziś ministrowie austryaccy i węgierscy, celem sfinalizowania procedury karnej wojskowej.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza poprawił się, chrypka znikła zupełnie. Cesarz cierpi tylko jeszcze na katar. Pobyt cesarza w Budapeszcie potrwa zamiast 6 tygodni, tylko trzy tygodnie. Do Wiednia wróci cesarz 23 maja.

Przeniesienie hr. Forgacha.

Wiedeń. „Die Zeit“ zaznacza, że przeniesienie hr. Forgacha z Belgradu do Drezna jest dla niego dotkliwą degradacyą z powodu jego zachowania się w Belgradzie. Stanowisko posła drezdeńskiego nadaje się zazwyczaj młodym i początkującym dyplomatom, jest ono bowiem tylko synekurą, nie dającą żadnego pola do działalności dyplomatycznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 29 kwietnia.

Zamach w teatrze.

Wołogda. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj wieczorem w teatrze nieznana kobieta dała z rewolweru 4 strzały na siedzącego przed nią inspektora więzień Jesimowa. Kule przebiły mu szyję i ramię, także żona jego odniosła ranę w twarz. Sprawczyni zamachu uszła.

Znowu pokradli.

Petersburg. Na kolei syberyjskiej odkryto nowe olbrzymie malwersacye, dochodzące sumy kilku milionów rubli. Kilka osób aresztowano.

Stołypin i Kokowcew.

Petersburg. Guczkow oświadcza w „Russkoje Słowo“, że ustąpienie Stołypina nastąpi w najbliższym czasie. Jako następcę Stołypina wymienia Guczkow Kokowcewa.

Zwycięstwa powstańców.

Konstantynopol. Z Albaniii nadchodzą niepokojące wiadomości o porażkach wojsk tureckich. Ze strony tureckiej oświadczają, że do klęsk tych przyczyniła się Czarnogóra, która zaopatrzyła powstańców w ogromne zapasy amunicyi. Miejscowość Diliola została przez powstańców i Czarnogórców wysadzona w powietrze.

Ustąpienie ministra.

Konstantynopol. Jak słychać, minister wakuuf Hairi podał się do dymisyi, której jednak nie przyjęto. Hairi, należący do umiarkowanego kierunku młodotureckiego, uchodzi za kandydata na prezesa stronnictwa młodotureckiego.

Rozruchy w Małej Azyi.

Konstantynopol. Z Małej Azyi donoszą, że w miejscowości Lasistan wybuchły poważne rozruchy.

Aresztowanie korespondenta.

Konstantynopol. Tutejszy korespondent „Timesa“, Hermes, został aresztowany. — Jako przyczynę aresztowania podają oficyalnie jego współudział w aferze Maimona. Przypuszczają jednak, że właściwą przyczyną aresztowania Hermesa była jego krytyka obecnych stosunków politycznych i parlamentarnych w Turcyi. Wogóle panuje teraz w Turcyi nadzwyczaj silna reakcya. Dziennikom nie wolno wspominać o rozłamie w partyi młodotureckiej. W razie przekroczenia tego zakazu, redaktor będzie postawiony przed sądem wojskowym.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Dzienniki opozycyjne domagają się ustąpienia Pasicza i Milovanowicza, twierdząc, że Serbia poniosła, z powodu zaniechania podróży króla Piotra, porażkę dyplomatyczną. Król jednak nie chce się rozłączać z Pasiczem, który ma wielkie wpływy w skupczynie, w szczególności ulegają mu spiskowcy, na których król Piotr musi się dalej opierać.

Zatarg Chin z Rosyą.

Berlin. „Deutsche Tagestzg.“ donosi z Charbina: Naprężenie chińsko-rosyjskie znowu wzrosło. Poseł rosyjski w Pekinie codzień wnosi do rządu chińskiego nowe protesty przeciw krzywdom, wyrządzanym rzekomo kupcom rosyjskim. W całych Chinach panuje wielkie wzburzenie przeciw Rosyi.

Powstanie w Chinach.

Londyn. Z Hongkong donoszą:

Dom wicekróla, podpalony przez powstańców, spłonął do szczętu. — W starciu zginęło 200 powstańców. Wicekról ocalał. Władze już od dłuższego czasu otrzymywały pogróżki, iż dom wicekróla zostanie wysadzony w powietrze.

Głód w Chinach.

Berlin. W południowych Chinach panuje straszna nędza głodowa. Około 3 milionów ludzi jest bez chleba. Obawiają się, że głód wywoła bardzo poważne rozruchy.

Nowy Jork. Z Tucson (Arizona) donoszą, że w walce wojska związkowego z powstańcami koło Horikazilas zginęło 40 ludzi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 kwietnia.

Zjazd Słowian południowych. Dziś o godzinie 2 m. 47 po południu przyjeżdżają do Krakowa goście na zjazd członków Towarzystwa Słowian południowych. Wedle ostatnich wiadomości przyjeżdżają: b. wiceprezydent Izby posłów i poseł na Sejm dr Pogacznik, radca dworu i marszałek krajowy Szuklje, zastępca marszałka krajowego, ks. dr Eugeniusz Lampe, p. Wojciech Jeloczník, poseł na Sejm i naczelnik „Sokoła“ słowieńskiego, Jan Stefe, naczelny redaktor „Slovenca“, Franciszek Stele, redaktor „Zori“ i prezes słowieńskiej Ligi akademickiej, ks. dr Leonard Lenard, ks. Koblan, poseł na Sejm, Jan Kreger, delegat miasta Lublany i wiceprezydent Izby handlowej, Mareuczić, poseł na Sejm, prof. Susznik, poseł na Sejm krajowy; ponadto przyjeżdżają przedstawiciele Styryi, Karyntyi i Chorwacyi. Z Wiednia przybędzie przedstawiciel młodzieży akademickiej słowieńskiej, Trdan.

Po południu zwiedzą goście słowiańscy Wawel i kopiec Kościuszki; wieczorem zaś wezmą udział w raucie, urządzonym na szkołę kresową w Jaworzu.

W zjeździe Słowian południowych, który odbędzie się jutro w Krakowie, weźmie udział T. S. L., które do uczestnictwa w zjeździe wydelegowało w charakterze swych delegatów, członków zarządu głównego pp. Antoniego Januszewskiego, Tadeusza Łopuszańskiego, Stefana Natansona, Wincentego Sikorę i Tadeusza Tabaczyńskiego. Goście z Krainy zapowiedzieli zbiorowy udział w raucie, który dzisiaj urządza T. S. L. w sali Starego Teatru na rzecz szkoły kresowej T. S. L. w Jaworzu średniem na Śląsku.

Czarna ospa. Z Wrocławia telegrafują: Czarna ospa, która panuje nagminnie w Kielcach, została zawleczona do Górnego Śląska, gdzie zaszło kilka wypadków zasłabnięcia.

Aresztowanie oszusta. Z Berlina telegrafują: Aresztowany tu oszust, rzekomy hr. Ostrowski, jest prawdopodobnie identyczny z Szymonem de Ostrowskim, który przed niedawnym czasem grasował w Wiedniu, gdzie od wielu jubilerów wyłudzał kosztowności pokaźnej wartości. Aresztowany jest też identyczny ze znanym oszustem, który, przybrawszy nazwisko hr. Leuchtenburga, udawał kuryera carskiego, głosząc, że wiezie dla króla czarnogórskiego wysokie odznaczenie od cara. Dekoracye te miano „kuryerowi“ skraść w drodze.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·32. Renta majowa 92·75. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 651·50. Akcye węg. zakł. kred. 821·—. Akcye Anglobanku 335·—. Akcye Unionbanku 620·75. Akcye Bankvereinu 545·50. Akcye Länderbanku 531·50. Akcye kolei państwowych 761·25. Lombardy 113·75. Akcye fabryki broni 776·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 847·25. Rima-Murany 687·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 252·—. Ruble 253·75. Skoda 648·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 29 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·37. Tow. dyskontowe 18[illegible]

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska

Warszawa, 29 kwietnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 376·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 86·10; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·17¼ rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 265·— rb.; Lilpop 162·50 rb.; Rudzki 1240·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 kwietnia. — Targ zbożowy

Pszenica na kwiecień 12·53 do 12·54; pszenica na maj 12·52 do 12·53; pszenica na październik 11·64 do 11·65; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na październik 9·43 do 9·44; owies na kwiecień 11·15 do 11·16; owies na październik 7·67 do 7·68; kukurudza na maj 6·58 do 6·59; kukurudza na lipiec 6·72 do 6·73; rzepak na sierpień 14·15 do 14·25.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, piękna.

L. 36949/911. 3300 3 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo instalacyi urządzeń wodociągowych w szkole miejskiej przy ul. Szlak, odbędzie się **dnia 9 maja b. r.** o godzinie 12-tej w południe w Magistracie licytacya ofertowa.
Warunki ogólne przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa p. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej l. 2, między 12 a 1 w południe.
Tam również otrzymać można formularze ofertowe i w tymże biurze wnosić należy oferty.
Do oferty dołączyć należy kwit ze złożonego wadyum w wysokości $2^1/_2$% w Kasie miejskiej.
Kraków, dnia 19 kwietnia 1911.

ANTONIO FOGAZZARO.

Kropla rumu.

Oczy jej kazały mi milczeć, bo służący wchodził, niosąc na tacy herbatę.

— Dla mnie samej — powiedziała półgłosem — przejrzymy później Leopardi'ego.

Jakkolwiek cudzoziemka, kochała naszą literaturę, a gdy jej coś czytałem, zdawała się być zazdrosną o każdy wyraz, nie chcąc, by ktokolwiek słyszał.

Tego wieczoru nie czytałem nic, trawiony gorączką namiętności zbyt silnie. Mówiłem słodkiej mojej przyjaciółce o widzeniach moich i przeczuciach naszej nieśmiertelnej miłości, zanim ją poznałem, nim przybyła do Włoch.

Słowa gorące biegły z serca mego, jak gwałtowne fale, łamiąc się na ustach. Służba zapewne nie łudziła się co do naszego związku, jakkolwiek Helena uważna była na każde moje słowo, każdy gest w rzadkich chwilach wybuchów duszy mojej, w obecności osób trzecich.

— Zapal światło — powiedziała do służącego.

Podrażniło mnie to, że go zatrzymuje, i kiedy zostaliśmy sami, patrzyłem uparcie na tacę, na której płonęło niebieskawe światło lampy spirytusowej.

Helena też milczała; po długiej chwili ujrzałem dwie łzy zwolna spływające po liliowej jej twarzy, jakkolwiek oczy, choć poważne, nie wyrażały boleści.

— Heleno! — wykrzyknąłem.

Ona powstrzymała mój wybuch uśmiechem i gestem.

— Muszę z panem pomówić.

Nie zdziwiłem się, że zamiast ty, mówiła mi *panie*. Zdarzało się to kilkakrotnie, zląkłem się tylko bolesnego akcentu.

Nie zaczęła mówić natychmiast. Zwrócona do okna, wychodzącego na wschód, zdawała się chcieć przeniknąć czarną, dżdżystą noc, w której drżały blade światła Florencyi. W ręku ściskała konwulsyjnie gałązkę kolosalnego rododendronu, który nad jej głową roztaczał krwawą koronę czerwonych swych kwiatów.

Bezwiednie, ze srebrnego czajnika nalałem filiżankę herbaty Helenie i tłumiąc niepokój w sercu, zwykłym głosem uczyniłem zwykłe pytanie:

— Mleko, czy rum?

Pozwólcie mi, że nie powiem, dlaczego Helena nie chciała, ażebym ją specyalnie pytał o pozwolenie pozostania z nią godzinę po północy, po zgaszeniu świateł w kurytarzach. Było między nami postanowienie, że jeżeli zamiast mleka poprosi o rum, łaska przedłużonej wizyty będzie mi przyznana. Dlatego spytałem:

— Mleko, czy rum?

Lena zwróciła się ku mnie, a na twarzyczce pobladłej nie było już śladu dwóch kropelek błyszczących.

— Słuchaj — powiedziała, jakby nie zwróciła uwagi na moje pytanie. — Powiedziałeś mi kiedyś, że w charakterze moim jest tyle nieprawdopodobieństw, tyle sprzeczności, tyle zagadek, że trudnoby stworzyć ze mnie kreacyę artystyczną?

Potwierdziłem, gdyż była to prawda.

— Nie powinno być tak! — pochwyciła Helena gwałtownie. — Ty kochasz nadto kobiety, powstałe w twej wyobraźni. A przecież ja jestem piękniejsza, żywsza i prawdziwsza. Kto są ci ludzie, którzyby uznali mnie za nieprawdopodobną? Nie dbam wreszcie o nich, chcę, ażebyś stworzył ze mnie poemat, kiedy już zaczniesz o mnie zapominać.

Przerwałem jej, przecząc i chwytając za rękę.

— Chcę — mówiła dalej, nie broniąc swej lodowej rączki — odrodzić się w twej pamięci, być bardziej jeszcze kochana, jak te „inne“. Czy mi przyrzekasz?

— Leno! — wykrzyknąłem — nazawsze moja Leno! Dlaczego tak do mnie mówisz, o czem ty myślisz?

Pobladła, a oczy jej rzuciły błyskawicę niecierpliwości.

— Czy mi przyrzekasz? — powtórzyła uparcie. — Czy przyrzekasz?

— Tak, tak! — odpowiedziałem.

I w tej chwili ona rękę moją podniosła do ust z takim wybuchem czułości, że niewypowiedziane wzruszenie zatamowało mi dalsze słowa.

— Przypatrz się dobrze oczom moim — rzekła, podnosząc twarz — bo musisz być wiernym malarzem.

— Nigdy — odpowiedziałem — nie potrafię opisać twych oczu magnetycznych!

Ona wiedziała dobrze o tem, gdyż niejednokrotnie powtarzałem, że niema wyrażenia, któreby dokładnie odzwierciedliło charakter niezwykły jej spojrzenia. Uśmiechnęła się smutnie i dodała, kładąc mą rękę na swem sercu:

— Ale najtrudniejsze będzie to.

— Leno — spytałem jej z czułością, — ale dlaczego płakałaś, dlaczego zatrwożyłaś mnie tak okrutnie?

Wówczas powiedziała mi słowa tak gorzkie, że nawet po tylu latach serce mi drętwieje z bólu, na myśl ciemna noc zapada.

Napisano do niej z Litwy; jacyś krewni, dość dalecy, a mało lojalni, zwracali się do szlachetności jej serca, wykazując obowiązek powrotu do zimnej ojczyzny. I ona, wiedząc, że klimat, tęsknota i miłość zabiją ją, wyjeżdżała pojutrze do Wilna, gnana grobowem pragnieniem poświęcenia, wracała tam, gdzie nikt nie mógł za nią podążyć.

Tak mówiła Lena. Chciałbym zapomnieć szalone argumenty, które mi dawała w strasznej tej godzinie, tłumacząc swoje postanowienie. Milczałem, i raczej zimny marmur stołu rozprysłby się w kawałki, niż ja zwróciłbym się do Leny z prośbą lub wyrazem oburzenia. Powiedziałem jej tylko, że jest uosobieniem egoizmu, że stroi się w cnotę obowiązku, jak w suknię z Paryża, a w poświęcenie, jak w błyskotliwy klejnot. I natychmiast, powiedziawszy to, padłem jej do nóg i błagałem o przebaczenie.

— Nie — odrzekła, podnosząc się — jednak lepiej rozstać się tak, bo się mniej cierpi.

Napróżno ją błagałem, przekonywałem, klęcząc i ściskając konwulsyjnie jej rękę.

— Mniej się cierpi, mniej — powtarzała bezdźwięcznym głosem.

Znać było, że walczy z płaczem, ale uznając za poniżenie tę słabość nerwów, wyprostowała się dumnie i cofnęła mi swą rękę. Powstałem, a w tej chwili wybiła północ. Lena wyprostowana milczała, nie patrząc na mnie, jakby oczekując oddalenia. Wówczas z książki Leopardi'ego wziąłem maleńką gałązkę *d'olea fragrans* i rzekłem cichutko:

— Czy pozwolisz?...

Wówczas spojrzała na mnie boskiemi oczyma, lecz nie rzekła słowa, nie uczyniła znaku żadnego. Położyłem gałązkę i czułem, że mam śmierć w duszy. Zatrzymałem się na progu w milczącym ukłonie. Lena szepnęła, nieporuszając się:

— Uczynisz mnie lepszą i będziesz bardziej kochał w swej książce, niż żywą.

Służący wszedł z oznajmieniem, że powóz mój czeka, lecz, że wielki deszcz pada.

— Proszę pana — powiedziała z bladym uśmiechem Lena, chcąc ukryć nasze wzruszenie — proszę o kropelkę rumu.

Podbiegłem do stołu, jak szalony, a służący wyszedł.

Kryształowa karafka była pusta. W poprzedniem mojem uniesieniu wyszczerbiłem ją u dna i rum wyciekł cichutko na posadzkę.

Stałem bezradny.

— O, jest jeszcze dość dla nas dwojga — powiedziała Lena.

Otworzyła malutką skrytkę w swej bransoletce złotej, zebrała, śmiejąc się przez łzy, ostatnią kroplę likworu, który błyszczał na brzegu kryształu, tę biedną ostatnią kroplę szczęśliwej przeszłości. Podniosła bransoletkę do ust, lecz zanim zwróciła się do mnie, spiłem z jej ust tę kroplę haszyszu.

I dziś jeszcze czuję w piersi mej ogień, który śmierć tylko może zagasić. I zawsze, zawsze, kiedy pracuję nad dziełem, w którem Helena żyje, to wszystko, co naprawdę pochodzi z serca, ma tę dziwną woń, ten ogień fantastyczny i palący owej niezapomnianej kropli rumu...

L. 193/11 3281 3 3
prez.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu m. Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę miejskiego asystenta weterynaryjnego w XI klasie rangi z płacą 1600 kor. i dodatkiem kwaterowym 576 kor. rocznie.

Kandydaci na tę posadę obok warunków ogólnych, jak wiek poniżej lat 40, obywatelstwo austryackie, nieposzlakowane życie i zdolność fizyczna, wykazać się winni z uzyskania dyplomu weterynaryjnego i ze złożenia egzaminu wymaganego dla otrzymania stałej posady weterynaryjnej w publicznej służbie zdrowia przy urzędach administracyjnych.

Kandydaci niemogący się wykazać świadectwem z powyższego egzaminu obowiązani będą, w razie otrzymania posady, złożyć go najdalej w przeciągu lat 2 od nominacyi.

Posada będzie nadaną na razie prowizorycznie, a po upływie roku zadowalniającej służby, tudzież po ewentualnem wykazaniu się ze złożenia egzaminu, o którym wyżej mowa, nastąpi stabilizacya z wliczeniem czasu służby prowizorycznej do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Kandydaci, mogący się wykazać praktyką weterynaryjną przy władzach administracyjnych, będą mieli pierwszeństwo. Podanie zaopatrzone w metrykę urodzin, świadectwa z ukończonych studyów, ze złożonych egzaminów i ewent. praktyki, świadectwo zdrowia, tudzież krótkie curriculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie **do 5 maja br.**

Prezydyum Magistratu m. Krakowa.

Restauracya

po gruntownem odnowieniu, otwartą została

w hotelu „Pod Różą"

przy ulicy Floryańskiej (róg św. Tomasza) pod kierownictwem

Władysława Bogackiego. 3283 2 0

Magazyn gotowych ubrań męskich „Szatnia"

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu").

poleca: bogaty wybór palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych. 2390 9 10

Nowo otwarty Magazyn wyrobów platerowanych i srebrnych

pod firmą

Jan Dębski

ulica Senacka 10, róg Grodzkiej 44

2378 **poleca po cenach najprzystępniejszych:** 3 3

zastawy i sztućce stołowe, jak łyżki, noże, widelce z prawdziwego i chińskiego srebra; **serwisy, etażery, tortownice, cukiernice, tacki itp.** Galanteryę metalową i srebrną w najprostszych i najwykwintniejszych fasonach; **papierośnice, popielniczki, torebki, łańcuszki** złote i srebrne, **wisiorki, szpilki** i wszelkiego rodzaju biżuteryę.

Proszę o zwrócenie uwagi na adres, celem uniknięcia omyłek.

Magazyn obuwia Sam Messera

Kraków, Rynek 12

urządza

Wielką sprzedaż poinwentarzową

ze zniżką 40—50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego najlepszej jakości. Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnia chlubna reputacya firmy. 2085 11 20

Wejście na sprzedaż poinwentarzową w drugim podworcu, Rynek 12 (przechodnia kamienica).

Ogłoszenie licytacyi

dnia 1-go maja 1911 roku i dni następnych.

Dyrekcya

2962 3 3

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 42.338 z r. 1907, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871' 16.420, 16.619, 16.620, 17.064, 17.065, 19.332, 20.751, 22.467' 25.571, 26.173, 27.082, 29.684, 29.749, 31.119, 33.080, 36.868, 39.282, 39.453, 43.272, 44.588 z r. 1908, 394, 3.867, 14.307, 15.500, 16.056, 16.058, 16.060, 16.538, 16.539, 16.595, 16.598, 16.599, 16.744, 16.931, 17.344, 17,345, 17.346, 17.347, 18.783, 18.784, 20.608, 20.785, 27.788, 28.545, 30.015, 30.054, 34.988, 35.222, oraz od Nru 38.820 do Nru 46.567 z r. 1909 i od Nru 1 do Nru 14.713 z r. 1910 t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1910 roku włącznie — tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki,** a mianowicie Nr 11.431 z r. 1909, Nr 1.015 i od Nru 6.654 do Nru 14.922 z r. 1910 t. j. **do dnia 31 października 1910 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 1 maja 1911 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 29 kwietnia 1911 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

Męskie: Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Brockton Arnold, King Quality Boston.

Damskie: Hanan & Son, New-York, Smaltz-Goodwin Co.

Dla młodzieży: Thayer Shoe Boston.

Do polowania nieprzemakalne: Hanan i Barry.

Poleca w wielkim wyborze:

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

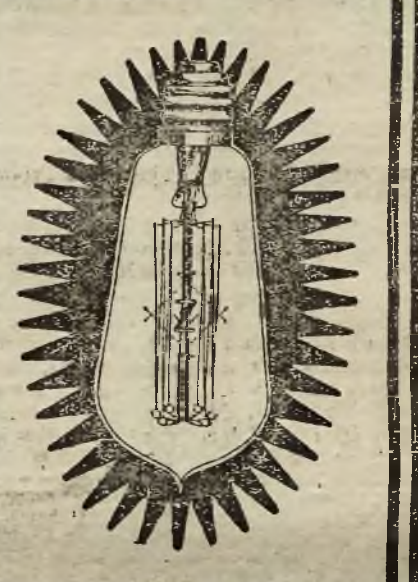
Kraków, Floryańska 13. 2767 3 4

279 42 0

Żytnia z 1893 r.

(Whisky Krajowe) Gorzelni Dóbr Brzezie

poleca handel **J. Wentzla** w Krakowie.



Znane z dobroci i taniości elektryczne lampki oszczędnościowe

wyrób jedynej polskiej fabryki

lamp elektrycznych w Warszawie

poleca

Fabryczny skład lamp i wyrobów metalowych

R. Ditmara i Br. Brunner T. A.

Kraków, Rynek 22. 3140 2 2



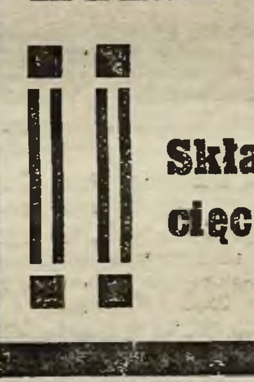
18 17 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska ll. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice 12-14.

Skład płócien i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. ..... Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie. 3101 5 0



FATTINGERA mięsne placki dla psów

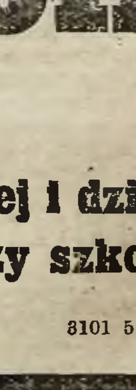
najlepsza i najzdrowsza żywność dla każdego psa.

Dostać można wszędzie.

H. POLSTERER, Wr.-Neustadt 1.

(Fabryka Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi dla drobiu).

Wystrzegać się naśladownictw. 59 26 26



Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M. L. Polaczek Sambor. 20

3326 3 8

Emeryt

poszukuje kupna domu bez pośrednictwa, z ogrodem i parcelą w Krakowie, z wkładem 20.000 kor., względnie posady z kaucyą lub spółki w handlu albo przemyśle. Zgłoszenia pod **„Emeryt 99"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3311 3 3

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta

w Krakowie, ul. Floryańska 35.

stacya kolei elektrycznej — poleca

Nuty, libretta i wyciągi fortepianowe do najnowszych oper i operetek. **Nowe edycye nut** od 40 hal. począwszy, na fortepian lub skrzyce. **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 hal. począwszy, **Kartki** artystyczne i widokówki. **Gazety** i pisma sportowe. 2683 9 10

Zarząd folwarku Wołowice

będzie w sezonie miał większą ilość szparagów do sprzedania, i przyjmuje zgłoszenia. Dostawa pocztowa lub wozowa. 2862 10 10

Rymanów Zdrój

Pensyonat pod Matką Boską

otwarty od 15 maja

50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa Specyalny dział **Odżywianie dzieci i wątłych.** — Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka **Walterowa, Lwów,** ul. hr. Potockiego 28. 3075 7 50

Kamienica w Nowym Sączu

przy ulicy Długosza l. 22 do sprzedania. — Wiadomość tamże u właściciela. 3106 5 8

Tylko krótki czas! Szczęśliwe zamąż pójście i majętne żeniaczki omawia prospekt, który wysyła po otrzymaniu 23 hal. markami wydawnictwo „Małżeństwa", Lwów, Leszczyńskiego, 6/R. W kopercie zamkniętej 10 hal. więcej. 3359 2 2

Rutynowana nauczycielka gimnastyki

przyjmie posadę w zdrojowisku. Zgłoszenia: **Okazicielowi bankotu 20 koron. serya 1533** poste restante **Kraków.** 3180 3 3

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt donieść, iż mój

MAGAZYN MÓD

istniejący od **lat 30 przy ul. Floryańskiej l. 13,** przeniosłam **do tego samego domu na I. piętro w oficynie,** zaopatrzywszy takowy **bogato w najświeższe modele wiedeńskie i paryskie,** utrzymując stale na składzie wielki wybór przyborów modniarskich, jakoteż **krepy angielskiej**

Zmniejszywszy przez zmianę lokalu w znacznej mierze wydatki, jestem w możności **obecnie** sprzedawać znany mój towar doborowy po **znacznie zniżonych cenach,** zadowalniając się jak najskromniejszym zyskiem. 2854 7 10

Polecam się przeto nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

Leonora Weisslitz.

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1911 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 2835 4 0

LW. 49.930/11. 3189 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1911/12 nadanych zostanie sześć miejsc fundu szowych galicyjskich w c. i k. wojskowych zakładach naukowych i wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1911 r.**

We Lwowie, dnia 14 kwietnia 1911.

Piotrowski.



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogueryа, Szewska, Fr. Zopotha, drogueryа, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2486 2 8

Przesyłka i główny skład

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

HALKA

najprzedniejsza czekolada deserowa gorżka z fabryki

ADAMA PIASECKIEGO W KRAKOWIE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1911 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·07 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·19 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·24 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12·30 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·39 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·43 „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·53 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek, Sambora i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·00 po poł. poc. pos. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·11 „ „ „ „ Nr. 1002 z Podg.-Płasz.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

7·50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja, Nowego Zagórza i posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·20 w nocy pociąg posp. Nr 203 z Krakowa

Z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Karlsbad-Podwołoczyska (od Lwowa pociągiem Nr 3). Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Sambora, Sianek, Stojanowa, Stanisławowa i Rawy Ruskiej.

8·35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8·45 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·05 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·19 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·26 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic; w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 września z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·30 przed poł. os. sez. Nr 43 z Krakowa
10·32 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Pł.
10·47 „ „ „ „ „ 1014 z „ Miasta

Do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa i Dębicy; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 popoł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ 461 z Podgórza-Płasz.

do Wieliczki.

1·45 popoł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·50 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa-Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·09 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, a 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 do Podg.-M.
3.57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Podg.-Pł.
4.03 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Krakowa

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Od 1 października do 14 czerwca kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.

5·38 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·47 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·30 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·55 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic, w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·41 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele, wtorki i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·19 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie — Podzamcze do Stojanowa; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora i Stojanowa.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

12·36 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie: w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach z Odesy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·57 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·34 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·42 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Chabówce od 15 czerwca do 30 września codziennie, a od 1 października do 14 kwietnia w niedzielę i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6·15 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·32 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia: w Ickanach we wtorki, czwartki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna w Stanisławowie od Stryja i od 1 lipca do 31 sierpnia Köresmezö; w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·42 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M.
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·08 rano poc. osob. Nr. 118 do Podgórza-Płasz.
8·18 „ „ „ Nr. 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8·34 rano poc. osob. Nr 18 do Podg.-Płasz
8·45 „ „ „ Nr 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·32 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·21 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

12·58 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

12·58 po poł. poc. os. sez. Nr 111 do Podg.-Pł
1·10 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·24 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·48 po poł. poc. os. sez. Nr 1013 z Podg.-Miasta
1·53 „ „ „ „ „ Nr 1013 z Podg.-Pł.
2·05 „ „ „ „ „ Nr 44 z Krakowa

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca; w Kalwaryi od Wadowic i Bielska.

2·20 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa; w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·29 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia-Tustanowic; w Chyrowie od Przemyśla; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·39 po poł. poc. os. sez. Nr. 116 do Podgórza-Pł.
5·50 „ „ „ „ „ „ 116 „ Krakowa

z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5·51 po poł. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6·10 wiecz. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·13 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·23 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.06 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·05 wiecz. poc. posp. Nr 204 do Krakowa

ze Lwowa do Karlsbadu. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Podwołoczyska-Karlsbad (do Lwowa pociągiem Nr 4). Połączenia: we Lwowie od Podwołoczysk, Stanisławowa, Stryja, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia i Rozwadowa, w Rzeszowie od Jasła.

8.10 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł
8·23 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9·24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·50 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·56 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·09 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizigo, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlora, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

L. 34420/911. 3298 2 2
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż po odnowieniu budynków w Parku Krakowskim, po uporządkowaniu ogrodu i urządzeniu oświetlenia elektrycznego tak w budynkach jak i części ogrodu, wydzierżawione będą przez licytacyę ofertową na przeciąg 3 lat, począwszy od 15 maja 1911 do 14 maja 1914 r.

a) budynek restauracyjny wraz z prawem podawania potraw i wyszynku i kręgielnie — bez urządzenia;

b) budynek przy wejściu do ogrodu po lewej stronie na pomieszczenie trafiki — ewentualnie na sprzedaż innych artykułów, wraz z oświetleniem;

c) budynek nad stawem na pomieszczenie mleczarni lub cukierni wraz ze światłem elektrycznem;

d) prawo utrzymywania łódek na stawie i huśtawek w ogrodzie;

e) place tennisowe i

f) pływalnia.

Przedmioty powyższe mogą być wydzierżawione łącznie albo oddzielnie.

Gmina zastrzega sobie wyłączne prawo urządzania w Parku festynów i koncertów — na urządzenie tychże przez osoby trzecie lub dzierżawców potrzeba osobnego zezwolenia Prezydyum miasta (Magistratu).

Oferty na dzierżawę powyższych przedmiotów z podaniem wysokości ofiarowanego czynszu czy to w całości lub poszczególnych części jak a), b), c), d), e) i f) składać można w zapieczętowanych kopertach codziennie w godzinach urzędowych na ręce Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu (plac WW. Świętych l. 6 II. p.) aż do **dnia 4 maja 1911 r.** do godziny 12 w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

O bliższych szczegółach dzierżawy można zasięgnąć wiadomości w Wydziale I. a. Magistratu w godzinach urzędowych od 11—2 w południe, gdzie można otrzymać warunki szczegółowe co do dzierżawy restauracyi.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1911 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

LW. 50184/11. 3190 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1911/12 nadanych będzie czternaście (14) miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1911 r.**

We Lwowie, dnia 14 kwietnia 1911

Piotrowski.

2356 13 0

Nosząc KAUCZUKOWE OBCASY PALMA

wypełnia się przez to ważne przykazanie nowoczesnej hygieny, nie mając większego wydatku ani o halerza.

Wiosna 1911. Wiosna 1911.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Nowości w wełnie, jedwabiach! Gotowe okrycia, kostyumy, paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 2231 14 88 **Próby franco na żądanie!**

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, itp.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową,
oraz Parket Rose, do posadzek i podłóg. — Szczotki do froterowania.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Kije, kule, kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Kręgle i kule z drzewa Lignum Sanctum.

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.



LAWN-TENNIS

Rakiety i piłki.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Lakiery na kapelusze
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.

Tektury smołowe do pokrywania dachów.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. Tynktura na pluskwy.

„RELSY" ameryk. łyżwy na kółkach.



„FOOTBALL" Piłki nożne. Krokiety.

Proszek na owady „Zacherlin" i „Andel'a". Proszek perski na wagę. — Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.



Przybory do rybołóstwa. Płaszcze nieprzemakalne i t. d.

„DIABOLO" najnowsza gra i zabawka.
Huśtawki ogrodowe.

2706 2 2

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Carbolineum Avenarius.
Nowość „BELLIT" do konserwowania drzewa.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 33 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Nr. telef. interurb 330. Adr. telegr. Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea"

(najwyższa znakomitość ceylońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci, sprzedaje się tylko w oryginalnych $1/8$ i $1/16$ kilogramowych pakietach, opatrzonych marką ochronną „Palma" i „atestem" c. k. Stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

oraz w Handlach i Kółkach Rolniczych w Galicyi.

2900 W Wiedniu, główny skład u firmy 5 6

FRANZ TOMMASONI, c. i k. dostawca Dworów „Wollzeile" l. 12

Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawę, Czechy będą chętnie oddane.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Obserwator. **Jakich posłów** powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie	—·20
Obserwator. **Co robić?** Pogadanki o kwestyach palących	—·50
— **Portret hr. Andrzeja Potockiego**	2·—
X. dr. Miś Wincenty. **Czy małżeństwo jest nierozerwalne?**	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3301 1 3

JACEK MALCZEWSKI

DZIEŁA

40 heliograwur w formacie folio w ozd. oprawie — z przedmową

STANISŁAWA WITKIEWICZA

i tekstem

LUCYANA RYDLA.

Cena K 75 — z przesyłką K 76
(na raty po K 6).

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Rybakom

Poradnik dla miłośników sportu wędkowego, cena kor. 3·50, oraz wszelkie książki z zakresu rybactwa, ogrodnictwa, gospodarstwa wiejskiego, sportów i turystyki, poleca

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

3374 **Kraków, Rynek, A-B.** 1 5

Realność

w Dębnikach ul. Sobieskiego 2, do sprzedania.
3325 1 3

FRYZYERKA

z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską

Udziela lekcyj czesania

Przyjmuje także roboty włosowe.

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka

Bracka 13

2950 6 6

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 23 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Sklep frontowy

w śródmieściu, z portalem, urządzeniem elektrycznem i telefonem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w biurze Stanisława Ropskiego, ul. Szewska l. 26, Kraków.
2348

---

2 domki

z placem, za stacyą kolejową w Krakowie, nadające się na fabryczkę lub przedsiębiorstwo handlowe, do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Stanisław Ropski. Dom dla handlu i przemysłu, ul. Szewska 26, Kraków. 3349

Dr NOWAK

notaryusz w Liszkach,

kupi dobry faeton jednokonny i dobrego konia. 3459 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.
284 53 0



Kaszel
Katar
Influencę

oraz cierpienia płuc leczą skutecznie lekarze zapomocą Sirolin „Roche", najlepszym środkiem ochronnym przeciw gruźlicy. Sirolin „Roche" pobudza apetyt i miły w smaku powinien w razie przeziębienia w każdem gospodarstwie domowem natychmiast być pod ręką 1534 4 5

Sirolin „Roche"

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, zacznie się d. 4 maja. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będzie dnia 2, 3 i 4 maja od 9 do 12 przed poł. i 3 do 6 po południu. 3384 1 3

Z dniem 1 maja b. r. został otwarty pierwszorzędny

Zakład krawiecki sukien męskich

przy ul. Szpitalnej l. 32 (obok Hotelu Pollera).

W zakładzie moim znajduje się wielki wybór materyałów angielskich i krajowych. Zamówienia wykonuję starannie i punktualnie podług najnowszych żurnali.

Kreślę się z poważaniem

3441 1 15 **Lazar Knoller.**

Bazar Krajowy

Lwów Akademicka 1½.

Kraków Rynek 20.

poleca w największym wyborze:

Guńki zakopańskie dla dzieci.

2932 4 35

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer Synów St. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański l. 2. 3319 3 10

Chłodnia elektryczna. Pierwszorzędna pracownia.

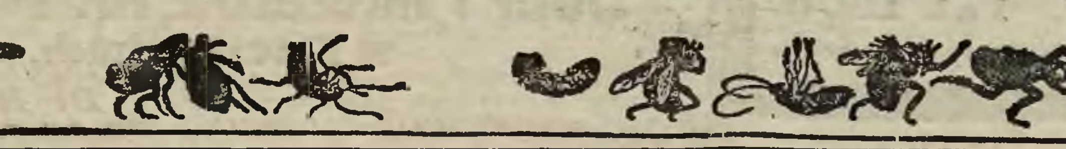


Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".

Kupować atoli „tylko we flaszkach" 3054 1 5

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.



W celu wypierania obcego przemysłu poszukuje zdolny przedsiębiorczy fachowiec

spólnika lub spólniczki

z kapitałem 12 do 15 tysięcy kor.

do założenia fabrycznego zakładu z zapewnionem powodzeniem.

Kapitał przyniesie wspólnikowi minimum 15% czystego dochodu w pierwszym roku, a w następnych latach w miarę rozwoju dochód znacznie się zwiększy. Jakiekolwiek ryzyko zupełnie wykluczone; a jeżeliby wspólnik pragnął być czynnym, to prowadziłby kasę i buchalteryę lub też inny dział według umowy.

Zgłoszenia bez pośrednictwa uprasza się adresować **M. Marowedes, Tarnów** poste restante. 3380 1 2

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol",** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

3439 **Do nabycia we wszystkich trafikach.** 1 0

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

XXXVII. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się **dnia 11 maja b. r. o godzinie 4-tej po południu.**

Porządek dzienny:

1. Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek co do rozdziału zysku (§ 31 statutu);
4. Wniosek komityi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum (§ 73 statutu);
5. Zatwierdzenie wybranych przez Radę Nadzorczą 1 członka Dyrekcyi i 1 zastępcy (§ 47 statutu);
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 47 statutu);
7. Wybór 3 członków do komisyi rewizyjnej (§ 47 statutu); 3463
8. Wnioski i interpelacye członków.

Brzesko, dnia 27 kwietnia 1911 r.

Sekretarz: *A. Marzec.* Prezes: *Götz.*